Nr. 46. Rok XIII. Lwów, wtorek 28 stycznia 1908. Wydanie popołudniowe

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Uroszczenia pruskie.

Wiedeń, 27 stycznia.

(A) Dyplomacya pruska jest niezadowoloną z barona Aehrenthala. Zobowiązał się on wobec Rosyi do energiczniejszego, niż dotychczas, przeprowadzania reform w Macedonii. Sułtan zwrócił się o pomoc do swego przyjaciela, Wilhelma II, którego już obdarzył tylu koncesyami i ustępstwami natury ekonomicznej. I Wilhelm II kazał swym dyplomatom w Wiedniu, aby oświadczyli w ministerstwie na Ballhausplatzu, że Niemcy wymagają od Austro-Węgier w myśl łączącego ich przymierza oszczędzania sułtana, zaprzestania energicznej akcyi w wilajetach macedońskich. Jeżeli baron Aehrenthal nie będzie mógł — z uwagi na zobowiązania, zaciągnięte wobec gabinetu petersburskiego — wykonać tego zwrotu, musi ustąpić.

Tak twierdzi — jak już doniosło „Słowo Polskie“ — niedzielna „Zeit“.

Czy jej informacye mogą zasługiwać na wiarę? Czy to rzecz niemożliwa, aby dyplomacya pruska obalała ministra spraw zagranicznych innego państwa.

Nie będę szukał odległych przykładów historycznych. Wskażę na jeden z najnowszych. Wszak w 1906 roku Wilhelm II obalił Delcasséego.

Zresztą i hrabia Gołuchowski, — „Słowo Polskie“ już kilkakrotnie podkreśliło tę okoliczność — padł za podnietą Prus, którym jego samodzielność na Bałkanie w tejże samej akcyi macedońskiej stała się niewygodną, ba! nawet niebezpieczną. Chodziło o zaprowadzenie kontroli międzynarodowej nad skarbowością wilajetów macedońskich. Już w dniu 20 stycznia 1905 r. zażądała owej kontroli ambasadorowie austro-węgierski i [illegible] w Konstantynopolu. Tymczasem jeszcze w po[illegible] listopada sułtan nie załatwił tego żądania, [illegible] listopada otwarcie je odrzucił. Wówczas mocarstwa opiekuńcze postanowiły urządzić demonstracyę floty. Gabinet wiedeński nie tylko poparł projekt, ale nawet przystał na powierzenie admirałowi autro-węgierskiemu naczelnego dowództwa. Dnia 27 listopada eskadra międzynarodowa obsadziła Mytilene, d. 5 grudnia Lemnos.

Sułtan widząc, iż Niemcy nie przyszły mu choćby z pomocą dyplomatyczną, boć nie zdołały Austro-Węgier powstrzymać od udziału w demonstracyi, skapitulował. Dnia 16 grudnia eskadra międzynarodowa ściągnęła swych marynarzy z Mytilene i Lemnos.

Stanowisko dyplomacyi pruskiej w Konstantynopolu od tej pory było słabszem, niż poprzednio. Gabinet berliński poprzysiągł zemstę Gołuchowskiemu. Nasadził na niego polityków madziarskich. Że byli oni nasadzeni, że się stali nieświadomem narzędziem w rękach agentów pruskich, toć jasna, Interes polityczny węgierski, interes realny Węgier wcale nie wymagał dymisyi Gołuchowskiego.

Dzisiaj baron Aehrenthal do spółki z gabinetem petersburskim znowu chce zrobić krok naprzód w ograniczeniu samowoli sułtana i jego baszów. Znowu sułtan zapukał do Berlina. Dyplomacya pruska wybornie zdaje sobie sprawę, że tym razem musi pomódz sułtanowi. Inaczej jej wpływ nad Bosforem zbankrutuje doszczętnie. Stawia tedy wręcz bezczelne żądanie pod adresem gabinetu wiedeńskiego, aby na Bałkanie dbał przedewszystkiem o interesy pruskie, a dopiero potem o interes własny. Mimo słusznej dewizy Bismarka, że Prusy nie poświęcą ani jednej kości grenadyera pomorskiego za interesy Austro-Węgier na Bałkanie. A jeżeli baron Aehrenthal nie zechce prowadzić takiej polityki, jaką mu dyktuje Berlin, znajdzie sposób na jego usunięcie.

Co to wszystko znaczy? Oto, poprostu Hohenzollernowie, coraz wyraźniej poczynają traktować monarchię habsburską jako wasala, jako rodzaj większej Bawaryi, mającej autonomię wewnętrzną, lecz obowiązanej do posłuszeństwa w sprawach polityki zagranicznej. Biada ministrowi, który śmiałby się temu oprzeć. Padł Gołuchowski za objaw samodzielności, szkodliwej interesom pruskim w Turcyi. Nad głową Aehrenthala już wisi groźba dymisyi.

Sojusz austro-niemiecki jest — zdaniem Berlina — nie związkiem dwóch państw równorzędnych, ale hegemonią Hohenzollernów nad monarchią Habsburską. I tej monarchii Habsburskiej nie wolno dbać o własną powagę polityczną, o własne interesy handlowe, o zdobycie nowych, lub o utrzymanie starych targów zbytu na Bałkanie. Nie! Musi ona tak postępować, by przedewszystkiem nie ponosił szkód handel i przemysł niemiecki, by spekulanci berlińscy mogli i nadal robić kokosowe interesy w ministerstwach tureckich, by projekty zagarnięcia Azyi Mniejszej przez Niemcy nie natrafiały na prze-

[illegible] wszechstronnie i autentycznie oświetlić naturę stosunku Austro-Węgier do Niemiec. Obywatele monarchii Habsburskiej wcale nie mają ochoty być wasalami tych ostatnich!

Ankieta szkolna.

Wiedeń, 26 stycznia.

Przedłużona z powodu rozmiarów materyału o dzień jeden ankieta zakończyła się wreszcie wczoraj po pięciodniowych obradach. Punktem kulminacyjnym ostatniego posiedzenia było głosowanie nad reformą egzaminu dojrzałości, głosowanie, w którem zwyciężyło stanowisko pośrednie między aprobatą dzisiejszego stanu rzeczy, a radykalnem żądaniem całkowitego usunięcia tej instytucyi, jako szkodliwej i nieracyonalnej. Wotum większości uznało potrzebę jaknajdalej idącego przeobrażenia egzaminu, mającego odtąd być prawdziwie i wyłącznie tylko stwierdzeniem dojrzałości przyszłych adeptów wszechnicy. Uchwała ta, z którą najzupełniej zsolidaryzował się minister oświaty, należy obok przyrzeczonego już pierwej przez rząd zaprowadzenia szkół średnich nowego typu do nielicznych, lecz doniosłych pozytywnych wyników, które ankieta już zrodziła. Inne, dalsze, w niedługim zapewne czasie nastąpić będą musiały. Po tem energicznem i stanowczem napiętnowaniu stosunków panujących między szkołą a jej wychowankami, tej atmosfery trwogi i oszustwa z jednej, a bezwzględności i częstej małoduszności z drugiej strony, po napiętnowaniu tych braków, nie omieszka zapewne ministerstwo postarać się i w tej dziedzinie o konieczne zmiany. Zapowiedź ich znaleźć już można w świetnem końcowem przemówieniu, którem minister dr. Marchet, reasumując wyniki obrad i określając stanowisko rządu pożegnał uczestników ankiety.

Dyskusya sobotnia wniosła bogate światło w problem egzaminów dojrzałości, nad którym obrady toczyć zaczęły się były już w piątek, oraz posłużyła do żywej wymiany myśli w ważnej sprawie wychowania cielesnego.

W przeciwieństwie do piątkowych mowców przemawiał prof. v. Arnim, znany z polemiki z prof Ostwaldem, zwolennik dzisiejszego gimnazyum w obronie istniejącego dziś egzaminu dojrzałości. Niepodobna wobec notorycznego a z przepełnieniem w związku pozostającego próżnowania dojrzalszej młodzieży szkolnej, odmówić racyi argumentom mowcy. Zachodzi jego zdaniem obawa, iż po usunięciu matury, będącej bądź co bądź dla wielu probierzem sił, zwiększy się do egzaminów państwowych na uniwersytecie napływ kandydatów [illegible] nie mających kwalifikacyi do przezwyciężania tak trudnego jak egzamin trudności. Egzamin dojrzałości odbierał wielu ludziom złudzenie co do uzdolnienia. Mowca uważa maturę za zbędną. Jeśli trzeba uzupełnić swą wiedzę, to jest ona właśnie dla tego uzupełnienia wiedzy potrzebną. Jeśli zaś nie wymaga nowej nauki, nie jest znów zbytnim ciężarem. Jest wreszcie rzeczą bardzo korzystną dla rozwoju umysłu i charakteru młodego człowieka, by był choć raz zmuszony do ujęcia, skupienia swej wiedzy.

Daleko idące reformy zaproponował natomiast minister dr. Gessmann, którego wniosek w nieobecności autora, złożonego chorobą, odczytać musiano. Minister żąda całkowitego zreformowania egzaminu. Część piśmienna winna się ograniczyć do wypracowania w macierzystym języku. Orzeczenie oprzeć na ośmiu ostatnich świadectwach kandydata oraz na ustnym egzaminie, odbytym na nowej podstawie. Trzech kandydatów należy równocześnie poddać egzaminowi mającemu charakter kollokwium i obejmującemu pytania z dziedziny kultury. Pytania zadawać winien wyłącznie przewodniczący, nie koniecznie pedagog. Kandydat winien wykazać pewien zasób ogólnej wiedzy i pewną zdolność sądu i ekspresyi. Nie należałoby ani pytać ani tem

Pomysły i idee ukraińskie

prof. M. HRUSZEWSKIEGO.*)

Pod tytułem „Oswobożdenie Rossii i ukraińskij wopros“ („Ukraińskij Sbornik“) ukazała się w roku bieżącym w Peterburgu książka, mieszcząca w sobie 22 artykułów trzyletniej (1905—1907) publicystycznej pracy p. M. Hruszewskiego.

Nie wszystkie one ujrzały światło dzienne ze szpalt pism; część ich tylko drukowaną była w „Ukraińskim Wiestniku“, część inna w „Literaturno-naukowym w Wistnyku“ część znowu gdzieindziej („Rada“), część wreszcie pozostała w rękopisie, aż do puszczenia ich wszystkich razem w świat w tej nowej szacie „Ukraińskiego Sbornika“.

P. Mychajło Hruszewskij, profesor historyi powszechnej ze szczególnem uwzględnieniem historyi Europy wschodniej w uniwersytecie we Lwowie, prezes Ukraińskiej Akademii Umiejętności (Naukowemu Tow. im. Szewczenki, brak do tego tylko tytułu i protektoratu jakiego arcyksięcia — Hruszewskij: Oczerk istoryi Ukraińskoho naroda wyd. II, str. 452), leader polityczny — jeśli nie całej Ukrainy — to przynajmniej ukraińskiej w Galicyi wschodniej partyi, p. Hruszewski historyk-publicysta-statysta, zasługuje z pewnością w całej pełni na to, aby skwapliwie brano do rąk jego książki i czytano je uważnie.

Ostatnia, powyższa rzecz jego, zasługuje na to tembardziej, że będąc manifestem uczuć i dążeń Ukrainy-Rusi w dobie obecnej, stanowi równocześnie objaśnienie programu, dla którego od lat kilkunastu p. Hr. z całem zaparciem się i poświęceniem, a i powodzeniem na gruncie galicyjskim pracuje.

Treść „Ukraińskiego Sbornika“ oparta jest jako na idei przewodniej na przekonaniu, że w słynnych październikowych dniach 1904 r. zginęła bezpowrotnie biurokratyczna Rosya, zmora narodów, a poczęła się nowa, wolnej niekrępowanej swobody obywatelskiej. Rozwój tej nowej Rosyi, jako państwa, będzie tak długo niemożliwym, dopóki w ramach jej ustroju nie będzie zabezpieczoną możność niczem niekrępowanego bytu tworzących ją narodów, póki ludy, wchodzące wskład imperyum, nie będą widziały w zmocnieniu i postępie Rosyi, podstawy swego rozwoju i siły. Bez przemiany państwa carów w swobodny związek narodów, nie można sobie wyobrazić pełnego jego odrodzenia, nie podobna uprzytomnić sobie pełnego wyzwolenia z pęt przeżytków minionych, ponurych dni.

To założenie daje p. Hruszewskiemu podstawę do zidentyfikowania sprawy ukraińskiej*) — dobra ruskiego narodu z pomyślnością nowej Rosyi — z jej państwową wielkością. W stwierdzeniu tem tkwią już dwa zasadnicze powody, które domagają się corychlejszego rozwiązania kwestyi ukraińskiej. Pierwszy, to motyw ogólno-państwowy — drugi, to ścisła łączność kwestyi ukraińskiej z powodzeniem postępowych rosyjskich czynników i kół. Stara, biurokratyczna Rosya zepchnęła Ukrainę na takie stanowisko, że wszystkie jej dążenia, całe jej życie jest ciągłym protestem przeciw temu rządowi i systemowi. Ten motyw winien skłaniać — zdaniem prof. Hruszewskiego — postępowców i konstytucyonalistów rosyjskich do jak najenergiczniejszego popierania „sprawy ukraińskiej“, a nie do odkładania jej, jako mniej ważnej, „na dzień drugi“. Zasługuje zaś kwestya ukraińska na poparcie tem większe, że będąc sprawą słuszności historycznej, nie była jednak nigdy w ciągu XIX w. i obecnie stawianą przez Ukraińców z punktu praw historycznych, lecz ze stanowiska potrzeb bieżących „30-to milionowego“ narodu, pragnącego możności spokojnego, swobodnego ekonomicznego i kulturalnego rozwoju w ramach rosyjskiego państwa.

Rząd rosyjski zrobił ze „sprawy ukraińskiej“ rodzaj straszaka dla rosyjskiego społeczeństwa, traktując ukraińskie dążności narodowe jako objawy separatyzmu i uważając „ukraiństwo“ za „import“ obcy.

Tymczasem — stwierdza p. Hruszewski — kwestya ukraińska datuje się w Rosyi od czasów Chmielnickiego, t. j. od r. 1654, kiedy to Ukraina połączyła się dobrowolnie z Moskwą, aby przy jej pomocy uwolnić się od zwierzchnictwa Polski.

To dobrowolne połączenie przyszło do skutku — powiada p. Hruszewski — na podstawie unii państwowej z zagwarantowanym dla Ukrainy wewnętrznym samorządem. A zatem: wolno obierany hetman, prawo stosunków dyplomatycznych z zagranicą, niezawisłość cerkwi, sądu, szkoły, 60-tysięczna armia.

Wkrótce jednakże przyszło do konfliktu między czynnikiem reprezentującym autonomię Ukrainy, t. j.

*) Artykuł ten ukazał się jednocześnie w „Świecie Słowiańskim“, jako referat z posiedzenia Klubu Słowiańsk. w Krakowie dnia 14 grudnia 1907.

*) Terminologię „ukraiński“, naród ukraiński zamiast naród ruski, uważamy za bardzo niefortunną. Brzmi ona nieco kompromitująco, jest bowiem rodzajem zrezygnowania z wielkiej przeszłości ruskiego państwa, pewnem zacieśnieniem tradycyi historycznej i nie odpowiada istotnemu poczuciu szerokich mas ludowych. Zatrzymujemy ją też tylko w sprawozdaniu.

mniej klasyfikować według poszczególnych przedmiotów. Orzeczenie winno opierać się na ogólnem wrażeniu i opiewać, iż kandydat do studyów uniwersyteckich „dojrzały“, „jeszcze nie dojrzały“ lub „niedojrzały“.

Wobec tego charakteru egzaminu odpadłaby potrzeba kompenzacyi przedmiotów. Egzamin ten przestałby być postrachem i nie zmuszałby do „kucia“ pojedyńczych przedmiotów. W związku z tą metodą egzaminowania mogłaby się też z czasem nauka w wyższem gimnazyum bardziej ukształtować wedle zasady koncentracyi.

Imieniem Izby lekarskiej oświadczył się dr. Gruss za zupełnem uchyleniem matury w dzisiejszej formie. Budzi ona hysteryę i nerwowość. Uczniowie kontynuują na uniwersytecie metodę „kucia“, której nauczyli się w szkole średniej, aby wreszcie jako nauczyciele nadal używać tej metody w szkole.

Mowca jest za ograniczeniem piśmiennego egzaminu do jedynego wypracowania w języku ojczystym, przyczem uczniowi służyłby wybór wśród dziesięciu tematów.

Dyskusyę nad egzaminem dojrzałości, w której szereg ekspertów oświadczył się przeciw instytucyi, żądającej od młodzieńca, aby był polyhistorem — zamknięto głosowaniem, którego wynik wiadomy z telegramów. Jednogłośnie przyjętą uchwałę zachowania egzaminu przy radykalnych zmianach i naprawach powitano burzliwym długotrwałym oklaskiem. Spotęgowało tę radość jeszcze oświadczenie ministra, iż zamierza odnośne zarządzenia wydać jeszcze względem tegorocznegc egzaminu.

W następnych obradach nad sprawą cielesnego wychowania stwierdził nadradca sanitarny dr. Hueppe, iż konieczne są dwugodzinne przynajmniej ćwiczenia, aby usunąć szkodliwe następstwa pięciogodzinnego siedzenia w szkole. Jako instytucya przymusowa ponosi też szkoła odpowiedzialność za zdrowie wychowanków. Obniżając względem jednorocznych ochotników wymagania asenterunkowe co do fizycznego rozwoju, przyznaje państwo, iż nie wypuszcza wychowanków ze szkół swych w zadawalającym cielesnym stanie. Władze powinny w miastach starać się o place zabawowe dla młodzieży, a gminy dostarczać takich placów.

Prof. uniwersytetu dr. Wegscheider, żąda, by dawano uczniowi też możność i czas do swobodnego i samoistnego poruszania się i działania. Ćwiczenia fizyczne powinny być właśnie owym terenem swobodnej inicyatywy ucznia. Nie powinny się one odbywać pod pedantycznem kierownictwem i kontrolą. Należy też uwzględniać wyjątkową, silną niechęć ucznia do gimnastyki.

Imieniem ministerstwa obrony krajowej złożył następnie pułkownik Piskacek następujące oświadczenie: Dwuletnia służba wojskowa, mająca być niebawem wprowadzoną, wymaga odpowiedniego wojskowego przygotowania młodzieży. Pod kierownictwem nauczyciela nie trudnem byłoby wychować młodzież w duchu posłuszeństwa i dzielności. Wprowadzenie racyonalnie ograniczonych ćwiczeń wojskowych do szkolnych zabaw, ułatwiłoby instruktorom zadanie z korzyścią i ulgą dla jednorocznych ochotników. Wiele już państw, jak Włochy, Francya, Rumunia, Szwajcarya oraz Japonia, poznały doniosłość militarnego wychowania młodzieży szkolnej. Już w Tyrolu i Vorarlbergu zaprowadzono ćwiczenia w strzelaniu. Oczywiście wystrzegać się tu należy przesady. Wojskowy charakter bynajmniej nie powinien nadawać piętna szkole, nie powinien budzić próżności chłopców, gdyż kopiowanie wojskowości zbyt łatwo wyradza się w karykaturę.

Ministerstwo obrony krajowej proponuje wprowadzenie do szkoły ludowej ćwiczeń gimnastycznych o częściowo wojskowym charakterze. W niższej szkole średniej ćwiczenia w strzelaniu, w wyższej strzelanie ostrymi nabojami. Ministerstwo oświadcza gotowość dostarczenia instruktorów, placów do ćwiczeń i strzelnic, strzelb, oraz wszelkich potrzebnych przyrządów.

Ożywioną rozprawą nad problemem wychowania cielesnego dobiegły obrady ankiety swego końca.

Efektywne skutki odbytej ankiety najwidoczniej ujawniły się już zaraz w końcowej mowie, którą minister oświaty dr. Marchet pożegnał uczestników. W doniosłej tej reasumcyi obrad i wniosków niektóre postulaty uzyskały stanowczą już aprobatę rządu. Są to pierwsze widome skutki tej zajmującej, dopieroco stoczonej walki nowoczesnego ducha o szkołę średnią. Minister dr. Marchet zaznaczył tedy, iż przebieg ankiety przeszedł najśmielsze nawet oczekiwania. Że ankieta była koniecznością, dowiodły obrady. Omówiono i zbliżono do rozstrzygnięcia najgłówniejsze problemy szkolnictwa średniego. Minister stwierdza, iż dzięki ankiecie reforma szkolna stała się nareszcie całkowicie dojrzałą.

Żądano zmiany metody nauczania, uchylenia biurokratyzmu i zapewnienia nauczycielstwu duchowej swobody. Podręczniki szkolne muszą uledz zmianie, a system egzaminacyjny i klasyfikacyjny o konieczną i zasadniczą woła reformę. Postępowanie dyscyplinarne musi się dostosować do wieku uczniów. Uznano niemożliwość pomnożenia materyału naukowego, konieczność ustawodawczej zmiany systemu uprawnień. Wychowanie cielesne należy wziąć w opiekę i zmienić jego system.

Egzamin dojrzałości radzili jedni usunąć jako zbędny i wadliwy, gdy drudzy widzieli w nim środek kontroli. Wszyscy jednak uznali niemożliwość utrzymania dzisiejszego porządku egzaminacyjnego. Nieodzowną jest zasadnicza i całkowita jego reorganizacya.

Głównym punktem opornym była sprawa organizacyi szkół średnich. Nie brak było obrońców dzisiejszej szkoły, wszystkich jednak łączyło przeświadczenie, iż wymaga ona dziś radykalnej naprawy. Niewielu tylko domagało się bezzwłocznego zaprowadzenia szkoły jednolitej. Polecano też jednolitą szkołę niższą z rozgałęzionym kursem wyższym. Wynik tych stanowisk: istniejące dziś szkoły winne pozostać jednakże po gruntownej reformie. W szczegółach przedstawia się ta reforma tak, iż ośmioklasowa szkoła realna ma dawać dostęp do wszystkich wydziałów uniwersytetu, co nie pozostanie bez wpływu na frekwencyę gimnazyum. (Rzecz, panów filologów będzie zapobiedz nowym sporom o humanizm.

Nikt w ankiecie nie zwalczał prawdziwego klasycyzmu, zaczem nie zachodzi potrzeba w tym względzie zmiany planu nauk w humanistycznem gimnazyum.

Rząd sam trwa przy zapatrywaniu, iż wielokształtność życia wymaga nowego albo też nowych typów szkolnych. Zaprowadzi się szkołę bez greki, zaś z językiem nowożytnym i łacińskim. Realia znajdą tu wydatne uwzględnienie. Wychowankom danym będzie dostęp do wszystkich szkół wyższych.

Sędzią tych reform będzie w ostatniej instancyi szeroki ogół, od którego zależeć będzie poparcie i żywotność poszczególnych typów szkolnych.

Cenną tą o najlepszem zrozumieniu potrzeb świadczącą enuncyacyą ministra oświaty, zamknęła ankieta swe prace.

Świątobliwy Synod dixit...

(Korespondencya własna „Słowa Polskiego“.)

Petersburg, d. 23 stycznia.

Na Nowy Rok (st. st.) ludność państwa — nie oczekująca już zresztą niczego dobrego — dowiedziała się, że świątobliwy synod, najwyższa instancya duchowna w Rosyi, został „wzmocniony“ wprowadzeniem do jej Rady dwu duchownych prawosławnych: Joanna Kronsztadzkiego i Wostorgowa z Moskwy. Obaj należą do ortodoksów najskrajniejszej marki, jacy tylko we współczesnych niezbyt fanatycznych pod względem religijnym czasach mogą się znaleść nawet w Rosyi. Obaj są członkami Związku narodu rosyjskiego. Obaj zajmują się czynnie agitacyą polityczną, przyczem środki, jakiemi się posługują, zawstydziłyby swym radykalizmem nawet berlińskiego antysemitę, hr. Puecklera. Obaj, słowem należeli do najciemniejszych żywiołów społecznych, przesyconych nienawiścią i żądzą zniszczenia.

Weszli jednak do Synodu i zasiedli obok najprawosławniejszych, najświątobliwszych archimandrytów. Owoce ich słowa doradczego nie dały na siebie długo czekać.

Rada ministrów, opracowawszy szereg projektów prawodawczych, mających na celu realizacyę manifestu z 30 kwietnia 1905 r. o wolności sumienia („o tolerancyi religijnej“) i zamierzając wnieść je do Dumy, przedtem przesłała je do Synodu celem otrzymania od niego kompetentnej opinii. Odpowiedź synodu nie dała na siebie czekać. Wczoraj w „Cerkiewnych Wiedomostiach“ opublikowano ją ku wiadomości powszechnej.

Widzimy z tego dokumentu, że Synod nawet nie chce słyszeć o wcieleniu w życie manifestu z 30 kwietnia, a natomiast pod pewnymi względami pójść pragnie wstecz. Czytamy więc, między innymi:

„W przedłożonych przez ministeryum spraw wewnętrznych projektach prawodawczych, zawierających w sobie poglądy i ustanawiających przepisy o swobodnej propagandzie wszystkich wyznań chrześcijańskich i o dozwalaniu na przejście z prawosławia na inną wiarę, a także o niekaralności namowy na takie przejście mieści się projekt zapewnienia wszystkim wyznaniom i wiarom zarówno obecnie istniejącym w Rosyi, jak mającym być uznanemi, prawa swobodnego rozpowszechniania ich nauk. Według przekonania świątobliwego Synodu, pozostawianie wszystkim wyznaniom jednakowego prawa propagandy ciężko odbije się na wielu ludziach słabych [illegible] mocnych wolą, którzy, poddawszy się działaniu środków, przedziębranych przez propagatorów, mają okazać się straconemi dla zbawienia. Oprócz tego we wspomnianym kierunku projektów prawodawczych, świątobliwy Synod upatruje ich niezgodność, nie tylko z działającemi obecnie przepisami prawnemi, ale i z zasadami i życzeniami, wyrażonemi w wyżej wspomnianym manifeście (30 kwietnia 1905 r.). Przeto świątobliwy Synod w charakterze wyższej instancyi duchownej kościoła prawosławnego, panującego i przodującego w imperyum

---

starszyzną kozacką, a centralistycznemi tendencyami rządu moskiewskiego. Zwycięstwo padło na stronę Moskwy, grającej na demagogicznych strunach.

Masy ukraińskiego chłopstwa nie poparły starszyzny kozackiej. Za panowania Piotra W. walka w zasadzie rozstrzygnięta; po Mazepie i Połtawie los wolnej Ukrainy zdecydowany. Piotr W. uchyla wolny wybór hetmana — wprowadza rosyjską administracyę.

Ostatnie resztki politycznych ukraińskich swobód giną za Katarzyny II. W latach 1775—1783 zniesiona „Sicz“, zatarte ostatnie ślady autonomicznych urządzeń.

Ukraina przyjmuje to wszystko biernie; jedynym może objawem protestu są usiłowania Kapnista nawiązania stosunków z Prusami, z Hertzbergiem 1791 r.

W związku z zarządzeniami centralistyczno-administracyjnemi, pozostaje celowe niszczenie krok na krokiem poczucia odrębności narodowej u ruskiego ludu, podcinanie wszelkich objawów własnego duchowego życia ukraińskiego narodu. Już od r. 1720 narzuca rząd Rusinom systematycznie język rosyjski w książce, cerkwi, szkole, od najniższej aż do kwitnącej przedtem pod rządami Polski kijowskiej akademii.

Ten system ukoronowany w r. 1876 zakazem druku ruskich książek, ma obok usiłowania utopienia psychy ukraińskiego ludu w wielkorosyjskiej duszy, obok chęci niedopuszczenia mowy ruskiej do wzniesienia się na stopień kulturalnego języka, cel ostateczny: jedna mowa, wiara, car jeden naród: „Ukraińskawo naroda nie było, niet i byt' nie możet'“ — sentencya Wałujewa z r. 1863 — to streszczenie tej polityki.

Wyniki ostateczne jej przedstawiają się jako

1. kompetentny upadek oświaty,
2. wynarodowienie warstw inteligentnych,
3. upadek ekonomiczny i kulturalny (objawy: bunty „choleryczne“ i rzezie żydów).

Bilans zaś ogólny tych pozycyj przedstawia się jako: po pierwsze, szkodliwy w najwyższym stopniu dla rosyjskiego państwa, fakt przeniesienia się ośrodka ciążenia ruskiego narodu poza granice Rosyi na terytoryum austryackie, po drugie jako szkoda ogólno-ruska. Centralistyczna polityka rządu rosyjskiego, gnębiąca ukraiński naród na jego tyłach, uniemożliwiła mu rozwinięcie na froncie wszystkich sił do walki (str. 59) z „wieczystymi wrogami“ — Polakami. (Hrusz: Oczerk istor. ukr. naroda, wyd. II str. 430.)

Te dwa motywy w łączności z przytoczonymi powyżej, damagają się od rządu i społeczeństwa rosyjskiego coprędszego rozwiązania dawno „dojrzałej“ ukraińskiej kwestyi, streszczającej się obecnie — abstrahując od strony historyczno-politycznej — w żądaniach natury ekonomicznej i kulturalnej, jako nieodzownych bieżących potrzeb mas ukraińskich, z tego też stanowiska w imieniu tych mas formułuje p. Hr. ukraińskie postulaty. Naczelnem, podstawowem żądaniem jest uznanie narodowej odrębności ukraińców.

Z uznania tej odrębności płynie konieczność zapewnienia jej możności rozwoju i stworzenia odpowiednich do tego warunków. Warunki te leżą tylko w ramach federacyjnego ustroju rosyjskiego państwa. W tych ramach żąda p. Hr.: wydzielenia etnograficznego terytoryum ukraińskiego, jako jednej administracyjnej całości i nadania jej samorządu, z sejmem, wychodzącym z wyborów drogą równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Prawa tego sejmu — (wzorowane przez p. Hr. na prawach i postulatach sejmu galicyjskiego) — obejmować mają następujący zakres: ustawodawstwo krajowe, kontrola rządu (w Galicyi odpowiedzialność namiestnika przed sejmem), zarząd finansami krajowymi, sprawy cerkwi, szkoły, gospodarstwa krajowe.

Na tem samorządnem terytoryum jest język ukraiński językiem urzędowym (przy zapewnieniu językowi rosyjskiemu charakteru języka ogólno-państwowego).

Język ukraiński ma być dalej językiem wykładowym w szkołach ludowych, a obowiązkowym przedmiotem nauki w średnich zakładach naukowych. W uniwersytetach, znajdujących się dziś na ukraińskiem terytoryum (w Charkowie, Kijowie, Odessie) winno się wykładać „nauki ukraińskie“ na następujących katedrach: 1. języka ukraińskiego, 2. literatury ukraińskiej, 3. folkloru ukraińsk., 4. historyi ukraińskiej, 5. pomocniczych historycznych nauk (dyplomatyki, paleografii i t. p.), 6. archeologii ukraińskiej, 7. ukraińskiego prawa, 8. ekonomii i statystyki ukraińskiej, 9. geografii zdrowotnej (medycznej) Ukrainy, 10. geografii fizycznej Ukrainy.

Powyższych potrzeb ukraińskiej nauki nie należy żadną miarą traktować z lekceważeniem.

Poczucie ich bowiem, poczucie ważności kwestyi uniwersyteckiej — mówi p. Hr. — siedzi głęboko w duszy ukraińskiego chłopa, żywiącego dla nich pełne zrozumienie, jak o tem przekonywa liczny udział chłopów na wiecach, urządzanych w sprawie uniwersytetu w Galicyi.

Z drugiej strony jest już dziś nauka ukraińska pozytywnym, realnym faktem; świadczy o tem cały szereg katedr w uniwersytecie lwowskim, z których ukraińska wiedza bije żywem źródłem ojczystego słowa.

Nie uwzględnianiem życzeń powyższych, zwłaszcza ostatnich — budzi rząd rosyjski wśród szerokich mas poczucie i świadomość, że „w zdławionej przez polską szlachtę i Jezuitów Galicyi“ (str. 170) nauka ukraińska znalazła schronienie i przytułek, jakiego nie ma:

„na naszij sławnij Ukraini
na naszij, na swojij zemli“.

(C. d. n.) Dr. L. KOLANKOWSKI.

OBUWIE prawdziwe amerykańskie dla Panów i Pań oraz hygieniczne bucilki dla dzieci w Specyalnym składzie linoleum, cerat i konfekcyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3. 550

rosyjskiem, mocno staje na straży swego obowiązku troszczenia się o zbawienie swych wiernych i ochrony ich od pokuszeń „księcia mroków" i będąc wierny swemu poglądowi na znaczenie i zasługi wiary prawosławnej dla narodu rosyjskiego, uważa za swój święty obowiązek obstawać przy tem, aby wszystkie istniejące obecnie w państwie rosyjskiem przywileje kościoła prawosławnego były niezmiennie zachowane i nadal i aby prawo swobodnego rozpowszechniania swych nauk należało jedynie do wiary prawosławnej, wszystkim zaś pozostałym wyznaniom i wiarom, aby było dozwolone przyjmować do ich łona tylko te osoby, które z własnej pobudki do nich przystępują".

Tak więc Synod obstaje przy tem, aby uprzywilejowane i przodujące stanowisko prawosławia było utrzymane. Tego jednak niedość. Potrzeba jeszcze specyalnej ochrony prawosławia.

„Oprócz tego — czytamy w dokumencie — świątobliwy synod uważa, że celem najskuteczniejszej obrony godności kościoła prawosławnego i jego sług od wystąpień, obraz i obelg, do prawodawstwa naszego powinny być wprowadzone jasne i określone postanowienia, karzące działanie takie, ujawnione zarówno ustnie, piśmiennie i w druku, jak za pośrednictwem widowisk teatralnych i innych".

Zasługuje wreszcie na uwagę żądanie następujące: „Jednocześnie w trosce o swych wiernych i o obronę czystości ich wiary, świątobliwy synod uznaje za niezbędne, aby na przybycie z zagranicy jakichkolwiek stowarzyszeń innowierczych lub na utworzenie w granicach Rosyi nowych stowarzyszeń wyznaniowych były udzielane pozwolenia nieinaczej, jak po uprzedniem porozumieniu się z wyższą władzą duchowną".

Cała wogóle odpowiedź synodu utrzymana jest w duchu politycznych wskazań Związku narodu rosyjskiego, pełna obskuranckich argumentów i średniowiecznego niepokoju. Jako taka zaś, wywołała duże wrażenie w Petersburgu i stała się punktem ciężkości wszystkich dyskusyj politycznych.

W rzeczy samej prawa o wolności sumienia stają się wszędzie i zawsze kamieniem węgielnym swobód obywatelskich. Od nich zaczynają się wszelkie „wolności", choćby w duchu najwęższym poczęte. Gdyby więc manifest kwietniowy uległ likwidacyi, jak tego chce synod, to społeczeństwo rosyjskie pozyskałoby ostateczny dowód, że powrót do dawnych czasów „sans phrase" jest rzeczą postanowioną. Kwestya więc bezpośrednio i pośrednio jest pierwszorzędnej doniosłości.

Rozumie się, że niewiadomo dotąd — a i nieprędko będzie wiadomo — co rząd z opinią synodu zrobi. Może ją uwzględni, a może i wrzuci ją do kosza. Według mnie, pierwsze jest prawdopodobniejsze, ale i drugie nie jest wyłączone. Będzie coś [illegible] zależało od Dumy, a ta — o ile dotąd można coś wywnioskować — jest obecnie w swej większości stanowczo za całkowitą realizacyą manifestu o tolerancyi religijnej.

Zapewne stanowisko to, choćby ze względu na znaczenie w Dumie staroobrzędowców, nie zmieni się bardzo. Byłby tu więc może powód do konfliktu z rządem.

Tymczasem zanotujmy, że dzisiejsze „Nowoje Wremia" w sposób bardzo stanowczy, a nawet uroczysty, zaprotestowało przeciw obskurantyzmowi Synodu. Pismo to zwraca naprzód uwagę, że ukaz o tolerancyi religijnej, w pewnej mierze obowiązujący już od 3 lat prawie, w niczem dotąd nie obraził interesów prawosławia. Następnie „Nowoje Wremia" piętnuje wprost władze Synodu, że są „przesycone duchem partyjnym", że nie znać na nich „kierownictwa Ducha św.", że w odpowiedzi swej nie wspominają o moralnych środkach wpływów, jakimi rozporządzać może wyznanie prawosławne, a natomiast odwołują się do żelaznych rąk rządu. Literatura wielka i drobna, przeciw której występuje Synod, dużo zdziałały dla umoralnienia ludu, gdzież zaś są czyny duchowieństwa? Nie słychać nic o akcyi jego wśród ludu, aby powściągnąć pijaństwo, fałsze życia codziennego itd. itd., o jego specyalnych troskach o dobrobyt ludowy. „Książę mroków" owładnął Synodem — oto jest konkluzya wywodów „Nowego Wrem.".

Jest to opinia tak kompetentna, że nie ośmieliłbym się przeciwstawiać jej własnej. Niechże będzie tak, jak chce organ p. Suworina. Ale cóż będzie, gdy rząd przychyli się do żądań Synodu? A jest to przecież w pewnej mierze prawdopodobne.

W każdym razie nowy akt Synodu jeszcze raz udowodnił nawet zachowawczemu społeczeństwu rosyjskiemu, że ma ono w duchowieństwie prawosławnem straszną siłę reakcyjną, która będzie stała na drodze wszelkich kroków postępowych, nawet z poza granic jej bezpośredniej kompetencyi.

SKI.

Wiadomości polityczne.

MINISTER I MORDERCA.

(cz) Zagrzebski korespondent jednego z budapeszteńskich radykalnych dzienników donosi ciekawy szczegół, charakteryzujący niezwykle jaskrawie nieprzyjemne położenie rządu węgierskiego, który nie może w żaden sposób wybrnąć z gmatwaniny, w jaką dostał się z powodu niepotrzebnego zatargu z Kroatami.

Prezydent gabinetu węgierskiego, dr. Wekerle widzi coraz lepiej, że uspokojenie Chorwacyi połączone jest z ogromnemi trudnościami, nie omija przeto żadnego środka, mogącego ułatwić nowemu banowi jego pacyfikacyjne posłannictwo. W wyszukiwaniu pośredników nie jest pan premier wybredny. Przed kilku dniami w czasie posiedzenia Rady ministeryalnej konferował Wekerle z niejakim Jaszą Tomiczem, znanym agitatorem z serbskiej partyi chłopskiej i ściskał mu serdecznie dłoń na pożegnanie, dziękując za przyrzeczenie poparcia barona Raucha.

Na Węgrzech panuje wprawdzie wysoce parlamentarny zwyczaj, iż gabinet zanim przedsięweźmie coś ważniejszego, zwołuje ankiety lub pyta o radę wybitniejsze osobistości ze wszystkich istniejących w kraju partyj, ale powoływanie na konferencye ministeryalne osobników w guście wspomnianego Tomicza nie zdarzyło się dotychczas nigdy. Jasza Tomicz jest to bowiem bohater głośnego procesu o morderstwo w Nowym Sadzie. Zakłuł on nożem na dworcu kolejowym tamtejszego adwokata, dra Dimitriewicza, a sąd skazał go na kilkuletnie więzienie, z którego wyszedł niedawno, powracając natychmiast do zawodowej agitacyi. Musi mieć widocznie pewne znaczenie pomiędzy swoimi, skoro prezydent gabinetu nie zawahał się wejść z nim w pertraktacye, mimo, że wiedział, iż ma do czynienia z mordercą.

FRANCYA I DWAJ SUŁTANI.

Dwa lata temu podaliśmy na tem miejscu za jednem z pism angielskich opinię niejakiego Jerzego Pericardisa, o ówczesnych wewnętrznych stosunkach Maroku i o prawdopodobnym ich rozwoju. Wypadki dowiodły trafności tej opinii. Pericardis przebywa stale w Maroku od lat 35, jest niezmiernie bogatym, człowiekiem zupełnie niezależnym; mieszka z rodziną w Tangerze ze względu na zdrowie, stosunków handlowych czy przemysłowych niema żadnych. Jest obywatelem amerykańskim, urodził się w Atenach, z rodziców, którzy niegdyś byli przyjęli obywatelstwo Stanów Zjednoczonych a ojciec był w stolicy Grecyi generalnym konsulem amerykańskim. Jerzy Pericardis odbył wyższe studya na uniwersytecie w Harvard, jego żona jest Angielką. Kilka lat temu był w długiej niewoli u głośnego Rajzuliego, okupił się olbrzymim haraczem.

Obecnie Pericardis odezwał się znów w londyńskim „Standardzie" o położeniu w Maroku. Pisze, iż stosunki mogą się ułożyć i kraj wrócić do normalnego stanu, jeżeli Francya pozostanie neutralną, a zarazem uzna, że sułtanat Mulaja Hafida odpowiada najlepiej potrzebom Maroku. W przeciwnym razie, niema wątpliwości, że rozleje się po kraju święta wojna i ofiarą jej padną bez potrzeby tysiące niewinnych. Wiele jest powodów, dla których Hafid byłby daleko odpowiedniejszym władcą, niż codopiero zdetronizowany brat jego Abdul Aziz.

Azis jest synem poprzedniego sułtana i czerkieskiej niewolnicy. Zdaniem Pericardisa, Czerkieski, choć nieobdarzone nadzwyczajną inteligencyą, są w porównaniu z Marokankami daleko więcej umysłowe i subtelniejsze. Stąd Azis ma wygórowane o swej inteligencyi pojęcia, chce być uważanym za europejczyka, zaprowadzać europejskie zwyczaje na dworze, ubranie i etykietę — w przeciętnym krajowcu widzi nieokrzesanego człowieka, niezdolnego do cywilizacyjnego postępu. Azis lubi dużo czytać, jest pod każdym względem człowiekiem dobrym i rozsądnym — to mu trzeba przyznać — ale jego ambicye i zapatrywania odstręczyły od niego poddanych.

Hafid jest przeciwnie czystej krwi Marokanem, dzieckiem ludu i matki Marokanki, przejętym głęboko wiarą w skuteczność rządów samodzielnych i samodzielnej idei narodowej. Poza tem posiada dużo taktu i odwagi, a co najważniejsze — cieszy się ogromną popularnością. „I to — pisze Pericardis — jest mąż wybrany przez lud, mąż, którego ja, jako bezstronny obserwator, chciałbym widzieć utrwalonego na tronie, z możnością rządzenia krajem bez jakiejkolwiek ingerencyi z zewnątrz. Widzę wielki dowód umiejętności Marokanów panowania nad sobą w tem, iż tak dalece nie przyszło do zorganizowanego wybuchu. Ale przyjść do niego musi — jeżeli strony zewnętrzne nie złożą dowodów umiarkowania i sprawiedliwości. Wojna święta, „dżihada", byłaby największem nieszczęściem dla wszystkich — zwłaszcza dla Marokanów. I oni dobrze o tem wiedzą. Nie walczyliby otwarcie, pomocy światła dziennego nie szukaliby. Znają oni potęgę dział maszynowych, nie myślą stawać oko w oko z nowoczesną artyleryą wojenną. Ale bić się będą do ostateczności, a gdy przyjdzie umrzeć, umierać będą odważnie, prawie z radością, wiedząc, iż uczynili, co im nakazuje religia.

W końcu pisze Pericardis, że tangierscy Europejczycy przeżywają obecnie chwile wielkiej trwogi. On sam z rodziną wyjeżdża do Europy. Skoro wybuchnie wojna, żaden Europejczyk nie ujdzie śmierci. Poddani

---

145

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

ŻUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Rzyźniewski od kilku dni nasłuchał się ich dosyć takich samych i podobnych, i zebranie, na początku niezwykłe, zaznaczyło go nudzić. Dla zabicia czasu przyglądał się pięknej żonie Różyckiego, która stała przez cały ciąg posiedzenia oparta o ścianę. Miała spojrzenie zamyślone i smutne. Na tle ciemno-zielonej portyery prześlicznie rysowała się jej cudna głowa. Śród pokłóconych, śród hałasujących, była spokojem, była zadumą, była tęsknotą... I chciałoby się zbliżyć do niej i pochyliwszy się, zabytać cicho: o czem ty, za czem ty? kędy przebywasz?

Ku rzeczom dalekim, ku rzeczom wiekuiście smutnym patrzyły te oczy przedziwnie łagodne i bezbronne śród dużej, energicznej o męskich rysach twarzy, a myśl uciekała stąd, od gadatliwych ludzi, od tego zebrania na jakieś wysokie szlaki, do jakiegoś ustronia... Miała swój własny świat, wydawała się zbłąkaną tutaj i odbijała od otoczenia, jak z pomiędzy fotografij wyróżnia się portret, który pociąga wzrok tajemnicą zawartej w nim duszy...

Rzyźniewski znał Różyckiego od dawna, ale żonę jego, o którą adwokat był nieustannie i niespokojnie zazdrośny, widział po raz pierwszy i wprawnem spojrzeniem powieściopisarza przeniknął tę postać zajmującą, niezwykłą i zagadkową o tyle, że domyślił się w niej duszy szukającej, nianasycenie głodnej, trawionej płomieniem niezaspokojonych porywów. Przypomniały mu się gawędy ludzkie o nieszczęśliwem pożyciu, o niedobranej parze, uśmiechnęła się szatańsko uwodzicielowi pokusa.

— Typ zadumany, może mistyczny... pieści się nieszczęściem i swoją tęskniącą duszą — badał, przyglądając się natrętnie — gorycz zapoznania... a zarazem dziwny kontrast... obok tego wszystkiego energia, niepodległość, wybuchowość, odwaga... nie trudno odgadnąć, że ona nie żywi zachwytu dla krzykliwego mężula...

Wyobraźnia autora wysnuła marzenie o szczęściu, które dać mogą te silne ramiona, gdy zechcą tulić, te dłonie, gdy staną się gorące, te cudne kształty niewiasty rycerskiej, te usta namiętne, złaknione, z pozoru surowe; upojona wyobraźnia układała podstępne projekty... Rzyźniewski ujrzał przed sobą na drodze życia, chwilami nudnej, często jednostajnej, cel, który wykwitł niespodzianie, jak kwiat na piaszczystym gościńcu, i napełniła go ochocza, podniecająca radość, znana mu dobrze z epok podbojów. Wielkie hasła polityczne, z któremi od paru dni włóczył się po mieście, z któremi przyszedł tu, w które, zdawało mu się, wkładał serce i zapał, ustąpiły na plan dalszy, zasłonięte rozkosznem widzeniem, i nie słuchając długich mów, które szły po sobie, dawał folgę spragnionym, zakochanym oczom. Chciał wymódz na niej choć jedno spojrzenie, postanowił zacząć jeszczcze dziś, w tem miejscu... Odzywał się do niej nieustannie z dna duszy, kołatał wzrokiem, jak ten, który pewny jest, że mu otworzą... Zresztą on miał kluczów co niemiara i wytrychy wyborne.

Rzyźniewski zapisał się do głosu... Gdy przyszła kolej jego, wystąpił na środek pokoju i zwracając się do niej wyłącznie, powiedział płomienną mowę. Nie zdawał sobie sprawy z treści, czuł tylko, że błyskotliwą falą płyną mu ogniste, szczytne, najpiękniejsze słowa, że zachęca do czynu, że ukazuje jej i im wszystkim, którzy zresztą byli mu niepotrzebni, rzeczy wysokie, natchnione obrazy, gorejący na wierzchołkach bohaterstwa ideał...

Opowiądał o poświęceniu, o niezmiernej miłości, która odradza, o świętem braterstwie, o górnym polocie wybranych dusz, mówił o blaskach zorzy, która już jaśnieje nad światem, o radości odkupionych, o szczęściu jutra, o wyzwoleniu i wolnej pieśni życia... Mówił do niej i dla niej, a skoro podniosła na niego przecudne, zagłębione mimo wszystko w swojem dumanin oczy, zamilkł, nagle... Badała go przez mgnienie spokojnem wejrzeniem, potem zapomniała... Nie brała udziału w szumnej owacyi, którą powieściopisarzowi urządzili zgromadzeni...

Zebranie miało się ku końcowi. Ryszard zamknął wynik jego prac w krótkiem streszczeniu, w czterech punktach, które wskazywały najbliższe zadania partyi, z których jeden potępił wniosek towarzysza Śniałowskiego, jako „pozbawiony realnego znaczenia i nieodpowiadający istotnym wymaganiom chwili". Potem zbierano składki i zaśpiewano „Sztandar", przerwany nagłem zjawieniem się zdyszanego pana... Ten goniec przyniósł najświeższe a sprzeczne wiadomości... Posypały się gorączkowe pytania... I naraz zdało się wszystkim, że gdzieś daleko huknął strzał... Nastała chwila ciszy. Pomimowoli spojrzenia pobiegły ku ciemnym oknom... Czarna i milcząca noc była nad miastem...

(C. d. n.)

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia **Le Ferment** lub używaj **Lactobaciline.** 289
Broszury i atesty na żądanie.
Lwów, ul. Pańska 27.
Także i w aptekach. Kraków; Podwale 5.

Sułtana, wiedząc, iż dla nich samych śmierć jest tylko kwestyą czasu, tarzać się będą we krwi cudzoziemców.

Zdaje się, że i w Paryżu zrozumiano, iż Mulejowi Hafidowi należy pozostawić wolne ręce. Ochrona portów wydaje się na razie koniecznością i w tym jedynym celu skupiają się wojska francuskie przy miastach nadmorskich. Jednakże starcia, jakie tam zachodzą, mogą każdej chwili rozlać płomień wojny fanatycznej, spowodować rzezie Europejczyków — i następstwa, którym Francya sama jedna sprostać nie zdoła, choćby nawet otrzymała na to europejski mandat.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Wywłaszczenie a cofanie się ludności polskiej. „Kuryer Poznański“ wyraża i uzasadnia w artykule, nadesłanym z prowincyi, przekonanie, że przymusowe wywłaszczenie nie doprowadzi do tłumnego wychodźtwa i zmniejszenia się osiadłej stale ludności polskiej.

Według obliczeń komisyi kolonizacyjnej, pisze „Kuryer“, wyprowadziło się w głąb Niemiec około 50.000 robotników polskich, którzy musieli usunąć się z obszarów rozkolonizowanych. Robotników, którzy utracili utrzymanie wskutek kolonizacyi było jednak z pewnością więcej. Znaczna ich część musiała więc pozostać w kraju i znalazła zatrudnienie głównie na roli. Jest to zupełnie naturalne, wobec wielkiego zapotrzebowania robotnika rolnego w dzielnicach polskich.

Wywłaszczenie nie będzie oddziaływało na osłabienie nasiadłości ludności polskiej inaczej, niż dotychczasowe wykupywanie dóbr polskich i niemieckich przez komisyę kolonizacyjną. A jaki wpływ wywierała na gęstość zaludnienia polskiego działalność komisyi kolonizacyjnej, można osądzić z następującego przykładu:

Do obszarów, w których najgorliwiej pracowała komisya kolonizacyjna i wykupiła najwięcej ziemi, należy okręg wyborczy gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki, obejmujący oprócz wymienionych powiatów także skrawek powiatu żnińskiego. Tymczasem, według statystyki ludności z roku 1905-go stosunek ludności polskiej i niemieckiej przedstawia się w tym okręgu jak następuje:

	ogół ludności	Niemcy	Polacy
pow. gnieźnieński	52.312	15.595	35.490
„ witkowski	27.784	3.963	23.611
„ wągrowiecki	49.410	12.086	36.633
część żnińskiego	14.028	3.950	9.930
razem	143.534	35.594	105.664

Choć od liczby Polaków odciągniemy kilka tysięcy Niemców katolików, to jeszcze ludność polska stanowi w tym najbardziej skolonizowanym okręgu prawie trzy czwarte ogólnej ludności. O osłabieniu nasiadłości ludu polskiego mowy tam nie ma, a wobec tego doświadczenia, nie ma też powodu obawiać się skutków wywłaszczenia.

Zimnej krwi! „Dziennik Poznański“ przestrzega ziemiaństwo polskie przed bezkrytycznem przyjmowaniem niepokojących wieści rozgłaszanych z powodu projektu wywłaszczenia, lekkomyślnem oddawaniem ziemi kręcącym się po kraju agentom, którzy namawiają ziemian do sprzedaży, strasząc ich wielkiem obniżeniem się cen w niedalekiej przyszłości, i przed powstrzymywaniem się od potrzebnych melioracyj.

„Przypuszczamy — pisze „Dziennik“ — że nikt nie pójdzie na lep niezręcznego manewru i nie pozbędzie się zwłaszcza w obecnej chwili dobrowolnie swej ojcowizny. Wytrwanie do ostatniej chwili na swoim posterunku nakazuje obowiązek obywatelski. W czasie burzy nie wolno nikomu z załogi opuszczać pokładu okrętu miotanego falami. Za wytrwaniem przemawiają zresztą i względy czysto praktyczne. Ostateczną cenę wywłaszczonego majątku ustanawiać będą sądy, a mamy do nich to zaufanie, że kierować się nie będą przy tem ustanawianiu motywami politycznymi, i ocenią wywłaszczoną ziemię podług jej wartości i podług dochodów, jakie przynosiła w latach ostatnich.

„Nie uzasadniona niczem jest także obawa przed robieniem jakichkolwiek nakładów i dokonywaniem melioracyj. Przynajmniej podług dotychczasowej praktyki sądów nakłady te przy szacowaniu gruntów wywłaszczanych bywały uwzględniane, nie ma zaś najmniejszych powodów do przypuszczania, że praktyka ta obecnie ulegnie jakiejkolwiek zmianie. Naturalnie koniecznym jest warunkiem, aby wywłaszczany odwoływał się w każdym poszczególnym wypadku do decyzyi sądów“.

Oczywiście, dodaje „Dziennik“ nowy środek antypolski jest groźny a ojcowizny żadnymi pieniędzmi zapłacić nie można. Ale, idzie o to, „abyśmy pod wpływem popłochu, szerzonego bezmyślnie, a po części i rozmyślnie, nie wypuszczali z rąk naszych i tych niewielu szans, które nam jeszcze pozostają.

„Po za tem uprzytomnić sobie należy, że zginiemy dopiero wtedy, gdy sami zwątpimy o sobie. Skoro zaś ocenimy z krwią zimną położenie i śmiało spojrzymy w oczy niebezpieczeństwu, przekonamy się, że pomimo wszystko, pomimo wiszącego nad naszemi głowami miecza wywłaszczenia, nie ma jeszcze powodu do zwątpienia w naszą przyszłość, do oddawania się rozpaczy, i co gorsza, do bezczynnego oczekiwania grożącej nam jakoby zagłady“.

Centrum katolickie w Prusiech Zachodnich postanowiło zorganizować się, — aby zapobiedz stałemu zanikaniu swoich wpływów politycznych w tej dzielnicy. — W każdym okręgu wyborczym, w którym katolicy stanowią liczbę pokaźniejszą, mają powstać organizacye miejscowe, które będą porozumiewać się ze sobą. Rok rocznie będzie odbywał się kongres stronnictwa, przyczem, w celach agitacyjnych, zebrania te mają odbywać się co rok w innej miejscowości.

Niezawodnie z zamiarami temi łączy się dążność do wciągnięcia do organizacyi centrowej nieuświadomionych jeszcze kół ludu polskiego, wśród którego księża germanizatorzy wywierają znaczne wpływy.

Większość ludu jednak nie pójdzie już na lep obiecanek centrowych, zwłaszcza po zeszłorocznym zatargu z germanizacyjną władzą kościelną. Zresztą centrum katolickie, jeżeli chce odegrać jeszcze jakąkolwiek rolę polityczną w Prusiech Zachodnich, musi zwrócić się stanowczo przeciw stronnictwom hakatystycznym i poszukać sobie trwałego punktu oparcia w sojuszu z ruchem narodowym polskim. Organ centrowy, „Westpreuss-Volksblatt“, zdaje sobie bodaj, pod nową redakcyą, sprawę z tej konieczności, i tem zapewne tłumaczy się jego stanowcze zwrócenie się przeciw hakatyzmowi w czasach ostatnich. Wogóle rozwój stosunków politycznych w Prusiech Zachodnich uprawnia do przekonania, że utworzenie organizacyi centrowej nie zaszkodzi interesom polskim w tej dzielnicy, ale może przyczynić się do osłabienia wpływów hakatystycznych.

Zwrot kar. Obywatelom niemieckim w Kościanie' którzy podczas strajku szkolnego musieli płacić narówni z obywatelami polskimi nadzwyczajne podatki szkolne na utrzymanie nauczycieli nadetatowych itp., zwrócono obecnie wpłacone z tego tytułu sumy. Zwrot kar uzasadniono tem, że dzieci nie brały udziału w strajku szkolnym.

Rozporządzenie to sprzeciwia się najwyraźniej równości wobec prawa. Zapewne też pokrzydzeni obywatele polscy, na których takim sposobem spada cały ciężar nowych podatków szkolnych, odwołają się do sądu.

Polacy w Westfalii. Hakatystyczna „Schles. Ztg.“ podaje z nieznanego nam źródła wiadomość, że w Westfalii istnieje obecnie 321 stowarzyszeń polskich, które liczą ogółem przeszło 40.000 członków. Samodzielnych kupców i przemysłowców polskich jest w Westfalli 1300 na ogólną liczbę 300.000 wychodźców polskich.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Przesilenie fabryczne w Łodzi. Koresp. „Kuryera Warszawskiego“ pisze:

„Przesilenie ekonomiczne zatacza coraz to szersze kręgi. Niezadługo wszystkie gałęzie przemysłu będą niem dotknięte i Łódź czeka nowy okres silnych wstrząśnień. Pod tym względem nie należy mieć żadnych złudzeń. Fabrykanci postanowili za wszelką cenę obniżyć płacę zarobkową i dążą do tego celu konkretnie, nie bacząc wcale na przyszłość. Co będzie później, to fabrykantów nic nie obchodzi; oni wiedzą jedno, że przy dzisiejszych zarobkach nie mogą konkurować z przemysłem moskiewskim i to dla nich jest decydujące. W takich warunkach, jak obecnie, nie można prowadzić fabryki, więc lepiej ją zamknąć — oto co słyszy się dzisiaj na każdym kroku. Czy twierdzenie powyższe odpowiada rzeczywistości, jak chcą jedni, czy też tkwi w niem wiele przesady, czego się dopatrują drudzy, trudno przesądzać; faktem jest jednak, że przesilenie istnieje i zagraża przemysłowi łódzkiemu. Cały szereg fabryk zamkniętych w ostatnim tygodniu, zapowiedź zamknięcia lub obniżenia płacy zarobkowej w innych, są tego najlepszym dowodem.

W ostatnich dniach przesilenie dotknęło nową gałąź przemysłu: fabryki wstążek jedwabnych. Jest ich w Łodzi pięć i wszystkie należą do warszawskiego Związku fabrykantów tej gałęzi. Są własnością następujących firm: akcyjne Towarzystwo S. Czamański, Szmidt i Wejzanek, Wiezel i Grinbaum, E. Szlamowicz i H. Czamański i sp. Dwa tygodnie temu, w fabrykach tych zapowiedziano robotnikom obniżenie płacy zarobkowej o 10 do 15 prc., t. j. zaproponowano robotnikom, aby pracowali na warunkach z przed pół roku; w odpowiedzi na to robotnicy zabrali książki legitymacyjne i porzucili pracę. Tak więc fabryki uległy zamknięciu, a przeszło 500 robotników pozostało bez zajęcia.

Co zaś się tyczy innych fabryk, jak tkalnie i przędzalnie, to one już od kilku tygodni obniżają płacę w związku z ograniczeniem czasu roboczego. W tym tygodniu nastąpiła redukcya taka w fabrykach: Asterbluma, Fiszera, Wickiego, Kohna, Marguliesa i Ch. Bernarda.

O uniwersytet warszawski. W ostatnim numerze „Okrainy Rossii“ b. profesor uniwersytetu warszawskiego Kułakowskij w artykule wstępnym doradza ministrowi oświaty, aby nie czekał, aż Polacy poproszą go o otwarcie uniwersytetu warszawskiego, lecz stanowczo otworzył go w roku bieżącym, ponieważ Polacy później zapragną wyjednać jeszcze większe ulgi. P. Kułakowskij domaga się, aby utworzone przez Radę uniwersytetu warszawskiego w r. 1905, pod wpływem ruchu wolnościowego, katedry polskie były za karę zupełnie skasowane.

„Gawarit pa polski waspreszczajetsia“. Taki napis widniał do niedawna na wszystkich miejscach publicznych na Litwie. Napisy te zapewne nie długo powrócą. Oto poseł i prezydent m. Wilna, ulegając żądaniu wielu prawyborców, udał się do gubernatora wileńskiego z prośbą o pozwolenie na zwołanie sejmiku relacyjnego, ale, jak donosi „Dz. wil.“, otrzymał odpowiedź, że sejmik może być zwołany jedynie pod warunkiem, że zarówno posłowie, jak i zebrana publiczność przemawiać będą tylko w języku rosyjskim. Podobną odpowiedź otrzymali też Litwini, którzy chcieli urządzić w Wilnie litewski sejmik relacyjny.

Exposé bar. Aehrenthala.

W poglądzie na politykę zagraniczną monarchii, przedstawionym wczoraj przez br. Aehrenthala w węgierskiej komisyi delegacyjnej, zwraca na siebie szczególną uwagę nie to, co w niej powiedziano, lecz co pominięto w niej milczeniem.

Osią, na około której obraca się od lat trzydziestu polityka zagraniczna Austryi i Węgier, jest i pozostało po dziś dzień trójprzymierze, w którem ścisły sojusz z Niemcami dominującą odgrywa rolę. Wczoraj, po raz pierwszy bodaj, w exposé ministra spraw zagranicznych nie podniesiono ani słowem tej okoliczności. W szczegółowych, może nawet zbyt rozwlekłych wywodach bar. Aehrenthala o stosunkach z innemi mocarstwami nie znalazł osobnego uwzględnia właśnie ten stosunek, który na kierunek polityki zagranicznej monarchii najsilniej dotąd oddziaływał. Bar. Aehrenthal zadowolił się tym razem zupełnie jakoby nawiasową tylko przyczepioną do wiadomości o polepszeniu się stosunków niemiecko-angielskich uwagą, z której wynika, że „państwo niemieckie jest ściśle z nami związane“. Dodać należy, że wyraz „trójprzymierze“ ani razu nie zabłąkał się do obszernego oświadczenia.

Z tym większym naciskiem bar. Aehrenthal podkreślił polepszanie się stosunków z drugim sprzymierzeńcem, Włochami, sympatyę i wspólne cele łączące oba państwa.

Stosując do tego exposé uwagę, uczynioną podobno niedawno przez ambasadora austryacko-węgierskiego w Berlinie, że te małżeństwa są najszczęśliwsze, o których najmniej się mówi, możnaby wysnuć bardzo interesujące wnioski z milczenia br. Aerenthala o stosunku z Niemcami i jego rozmowności na temat przyjaźni włoskiej. Ale w tym wypadku nie o to chodziło, lecz tylko o możliwe pomijanie sprawy drażliwej, która ministrowi spraw zagranicznych wiele przysparza kłopotu, o uniknięcie wszelkiej uwagi, która mogłaby wywołać wielce niepożądaną dyskusyę na temat zaufania do sprzymierzeńca, dającego właśnie u siebie w kraju jaskrawe dowody pogardy dla prawa i etyki politycznej. A dostarczenia sposobności do poruszenia polityki niemieckiej trzeba było unikać tem więcej, że ze wzburzeniem, wywołanem pruską polityką gwałtu, łączą się wzrastające obawy przed podstępną niemiecką polityką handlową na półwyspie Bałkańskim, przed wyparciem Austryi i Węgier przez chytrego sprzymierzeńca z obszarów, na których leży ich przyszłość handlowa, ku którym popycha je ich żywotny interes polityczny.

To też bar. Aehrenthal, dla uspokojenia podejrzliwych i uprzedzenia oczekiwanych zarzutów, zwrócił szczególną uwagę na swoje usiłowania, zmierzające do uregulowania stosunków bałkańskich i wytworzenia warunków, sprzyjających rozwojowi stosunków handlowych monarchii na Bałkanach i na bliższym wschodzie. Oświadczenia jego na ten temat sprawiły też bardzo dobre wrażenie zarówno na Węgrzech, jak w Przedlitawii i ułatwią mu niezawodnie w wysokim stopniu jego stanowisko w delegacyach. Ale zupełnie poruszenia niemiłych sobie tematów bar. Aehrenthal przez to nie uniknie. Przy obradach nad stosunkami handlowymi na Bałkanach musi uwydatnić się żądanie, aby ulepszenia zaprowadzone i projektowane przez rząd austryacko-węgierski, nie stały się dla Niemiec ułatwieniem w ich zaborczej polityce handlowej i nie wyszły przedewszystkiem na ich korzyść ze szkodą dla monarchii. Pod tym względem trzeba będzie zażądać rękojmi i stosowania nakazanej stosunkami przezorności, zwłaszcza, że zasady, przeprowadzane przez Niemców u siebie, nakazują mieć się przed nimi na baczności także w stosunkach międzynarodowych.

Mowa Delcasségo.

Wielkim wypadkiem w polityce międzypaństwowej była wygłoszona w zeszły piątek we francuskiej Izbie deputowanych mowa byłego ministra spraw zagranicznych, Delcasségo. Przemówił po raz pierwszy od czasu — temu półtrzecia roku — kiedy pod naciskiem Berlina zniewolony był z urzędu ustąpić.

Sposobność do tego dramatycznego aktu przyszła z powodu interpelacyi przywódcy socyalistów, Jaurèsa, który zażądał, ażeby Francya wycofała się z Maroku, zapowiadał katastrofę w razie, gdyby rząd popierać chciał sułtana Abdul Aziza, radził stanowisko zupełnej neutralności, zgadzał się co najwyżej na pozostawien.e

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadamiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany **Magazyn i pracownia futer** pod firmą **Władysława Solika** przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod **Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu** (obok Wgo Bełtowskiego). Polecając mą firmę nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego l. 4.

Cenniki gratis. 9921

kilku statków wojennych w portach, dla protekcyi Europejczyków, stosownie do aktu algesirskiego.

Delcassé, najzdolniejszy minister spraw zagranicznych trzeciej republiki, musiał ustąpić przed półtrzecia rokiem, na skutek niesłychanie gwałtownej przeciw niemu kampanii prasy niemieckiej, której towarzyszyła zorganizowana w Paryżu intymidacyjna propaganda. Od owego czasu, z wszelkiego uznania godną, patryotyczną wstrzemięźliwością, ażeby nie zaszkodzić interesom Francyi w świecie, nie odezwał się ani razu o powodach swojego upadku, nie wystąpił nigdy w obronie swej własnej polityki. Dopiero teraz, widząc objawy wahania się i niepewności co do roli, jaka Francyi przypada w świecie, zabrał głos w wymownej i przekonywującej obronie swej administracyi. Lecz i teraz jeszcze, daleko mniej mówił o sobie, a daleko więcej o rzeczywistych zadaniach i celach francuskiej polityki zagranicznej. Stanął więc w obronie polityki, którą zaczął, a która dała Francyi więcej potęgi w Europie, niż kraj posiadał od r. 1870; założył protest przeciwko wahaniom i obawom, które sprowadziły były jego własny upadek, a dziś każą Jaurèsowi i jego stronnikom żądać, ażeby Francya się z Maroku wycofała.

W pierwszych latach po 1870, kiedy Francya była osamotnioną, a cała Europa grupowała się przy niemieckiem władztwie żelaza i krwi, obawy i wahania się, były prawie nie do uniknienia, tłumaczą fałszywe położenie Francyi w polityce zagranicznej i kolonialnej. Delcassé rozumiał, że lękliwość trwać będzie tak długo, jak długo potrwa osamotnienie — i dla tego podjął się szukać dla Francyi. sojuszników i przyjaciół. Jego takt i dyplomatyczna zręczność — posiłkowana przez takt i zręczność króla Edwarda — sprawiły, że dziś z Francyą związane są, prócz Rosyi, Anglia, Włochy i Hiszpania. Sprawy sporne zostały jasno przedstawione i omówione, okazało się, że ścisłego porozumienia wykluczyć nie mogą. Ale dana liczba przyjaciół, jak, kolwiek znaczna, nie miała być i nie była hasłem zaczepnem przeciwko tym, którzy pozostali poza Kołem. Niemcy pozostały poza niem, bo Francya nie może zapomnieć „l'année terrible“ — ale, jak powiedział Delcassé — Francya traktowała Niemcy z tem większą uprzejmością i oględnością.

To atoli nie miało zachęcać dyplomacyę niemiecką do mieszania się do specyalnych spraw i interesów Francyi. Taką sprawą jest przedewszystkiem marokańska. Jako najbliżej w Algieryi sąsiadująca z Marokiem, Francya musiała zwracać czujną uwagę na wyraźne objawy anarchii i wojowniczych w sułtanacie zapędów. Jako to europejskie mocarstwo, które w północnej Afryce posiada najdonioślejsze interesy terytoryalne, miała szczególne prawo do głosu decydującego w marokańskich sprawach — a niemniej bezpośrednio usprawiedliwiały to prawo jej prerogatywy, jako mocarstwa śródziemno morskiego.

Z tych wszystkich powodów sądził Delcassé przed półtrzecia rokiem, że Francya, nie będąc [illegible] bez przyjaciół, powinna zbyć się lękliwości wobec groźnych niebezpieczeństw marokańskich, powinna odważnie wziąć się do dzieła, a stanowczo odmówić mandatu prostego agenta Europy. Berlin był jednak innego zdania i dyplomacya niemiecka potrafiła, jak wiemy, wywrzeć dostateczny nacisk w Paryżu, ażeby zmienić kierunek francuskiej polityki.

Dzisiaj, kiedy Francya przyjęła ów mandat europejski w Maroku, narzucony jej w Algesiras, inicyatywa jej w sułtanacie i swoboda działania w trudnej sytuacyi, doznają niezawodnie ogromnych przeszkód. Mimo to względne powodzenie Francyi jest zasługą polityki Delcasségo, która dała republice tak potężnych w Europie przyjaciół. Potępiając akt algesirski, Delcassé głosował za nim, skoro fakt został dokonany, bo, powodowany czystym patryotyzmem, chciał, ażeby Francya zachowała lub zdobyła dla siebie wszystką potrzebną jej siłę. W obecnej sytuacyi marokańskiej wypadnie jeszcze zaryzykować dużo — i dlatego Jaurès żąda zupełnego wycofania się. W takiej to chwili przychodzi Delcassé, bez lamentów za tem, co się już stało, a z jasnem przedstawieniem kwestyi. Maroko za blizko jest Europy, aby mógł być pozostawionym w stanie anarchii: jeżeli Francya nie będzie utrzymywała porządku wzdłuż wybrzeży i swych własnych granic, gdzie głównie znajdują się kolonie europejskie, to zadanie to podejmie inne mocarstwo. A na to Francya pozwolić nie może i dziś nie potrzebuje.

Izba deputowanych, z wyjątkiem socyalistów, przyjęła mowę Delcasségo przeciągłymi oklaskami. Zauważono, że ci nawet winszowali mu potem, którzy się swego czasu w Izbie przyczynili najwięcej do jego upadku. Rozprawy nad interpelacyą Jaurèsa odroczono do dnia wczorajszego.

Listy z Drezna.

(Miasto i ludzie. — Żywioł cudzoziemski. — Anglicy. — Urządzenia dla cudzoziemców. — Reklama i znakomitości. — Kolonia polska. — P. Gębarzewska. — Opera. — Repertuar. — „Piękna z Fogaras“. — Mazur. — „Salome“. — „Zapadły kraj“ d'Alberta. — Koncerty symfoniczne. — Muzyka kościelna. — Odczyty Cezarego Jellenty.

Zewnętrzną charakterystyką stolicy Sasów jest nadewszystko cisza. Nie jest to jednak cisza ospałości, cechująca społeczeństwa niższej kultury, które po za codzienną, mrówczą pracą nie umieją zerwać się do bujniejszego życia. Jestto raczej skupienie pracy poważnej i świadomej celu, dążącej w swym ustawicznym i niezbaczającym z drogi pochodzie do wyżyn, jakie tylko dać może cywilizacya. Silniej tu może, niż gdzieindziej, wybija się na zewnątrz ów powszechny i głęboki kult piękna, który ostatecznie jest najważniejszym może z czynników, jakie przyciągają tu ludzi całej Europy.

Nie mało tu zresztą, jak wogóle jest wszędzie w świecie, ludzi żyjących „bez celu“, a zasadniczy brak ten usiłujących pokryć kształceniem się w jakimś artystycznym kierunku, mniejsza o to jakim, byleby miał coś wspólnego z artyzmem. Główny jednak kontyngent, zwłaszcza ów niezmiernie liczny, cudzoziemski, skupiający się w ogniskach różnorodnej sztuki i nauki, pracuje na „seryo“ i rozwija się dodatnio. Jestto zresztą „świat“ zlepiony z nader odmiennych pierwiastków. Anglicy, Rosyanie, spora ilość Polaków, oto lokatorowie wszelakiego gatunku, rangi i renomy pensyonatów, z jakich złożone jest niemal całe miasto, jakby to była jakaś miejscowość kąpielowa przeznaczona na krótszy lub dłuższy pobyt o nieoznaczonym terminie wyjazdu. Umie Drezno, trzeba przyznać dostrajać się do wymagań tej ruchomej, niejednolitej, mieniącej się od rodzajów i stopni kaprysów rzeszy przejezdnych.

Zdaje się jednakże, że w większej części zastosowane jest to wszystko do „punktu widzenia“ angielskiego. Anglicy stanowią tu bowiem ów żywioł, który nadaje ton. Umieją oni zdobywać ową przewagę i mają szczęście, jak nikt inny, zyskiwania naśladowców. Nie darmo przydomek „angielski“ stał się synonimem wyższej wartości wszelakiego rodzaju systemu czy towaru.

Dość interesującym momentem jest zresztą fakt, że wiele rodzin angielskich mieszka w Dreźnie tylko dla taniości życia, które w Londynie przy pewnych wymaganiach kastowych szalenie jest drogie. Jestto pewien rodzaj przymusowej emigracyi, spowodowanej względami ekonomicznymi. Owa stale osiadła kolonia angielska ma tu swoją odrębną dzielnicę, złożoną ze ślicznych domków z ogródkami. Jest tu i kilka kościołów dla rozmaitych angielskich wyznań. Kazania i uroczystości kościelne są zawsze ogłaszane w dziennikach.

Inny rodzaj kolonii angielskiej, to rodziny urzędników wielkobrytyjskich w Indyach. Z jakiemś celowem upodobaniem wysyłają oni dzieci do Drezna, celem kształcenia się, nie tyle w naukach, ile w muzyce lub sztuce malarskiej. Dzieci te zamieszkują zakłady, prowadzone przy zastosowaniu systemu angielskiego, pod kierunkiem angielskich nauczycieli.

Trzeba przyznać, iż tu umieją ludzie skrzętnie chodzić około swych interesów. Ta poważna reklama rozlicznych szkół malarskich i muzycznych, konserwatoryów itd., zasadzająca się na wydawaniu mnóstwa prospektów, wywiera swój skutek: ściąga tłumy. Swoją drogą, „great attraction“ stanowią znakomitości europejskie. Dość powiedzieć, że w Lipsku dla samego tylko Regera i Nikischa mieszka 1000 obcokrajowców, studyujących w tamtejszem konserwatoryum.

Wśród tego międzynarodowego zbiegowiska ludzi kolonia polska, a w szczególności ta drobna kolonijka lwowska, skupiająca się obok szkoły pp. Souwestrów żyje cicho, pochłonięta pracą i jej wyłącznie oddana. W wolnych chwilach zwiedzanie muzeów, galeryi i opera.

Poruszywszy temat swojski, nie można nie wspomnąć o p. Gębarzewskiej. Rodaczka nasza zdobywa sobie na obczyźnie coraz większe uznanie. Po koncercie w Berlinie została wezwaną na występ do opery, gdzie 12 b. m. z wielkiem powodzeniem śpiewała Aidę. Dyrekcya królewskiej opery w Dreźnie wyróżnia zaszczytnie panią G., poruczając jej do odtworzenia wybitniejsze role.

Pani Gębarzewska odtwarza rolę Ortrudy w „Lohengrinie“. Ortruda ta, to prawdziwa księżna, dysząca żądzą władzy, świadoma celu i dążąca z żelazną konsekwencyą. Podkreśla p. G. w jej charakterze to wszystko właśnie, co ją odróżnia od drugiej kobiecej postaci opery, od słabej i niezdecydowanej Elżbiety. Kostyum p. G. blaskiem swym przyćmiewa strój Elżbiety, jakby dla umyślnego spotęgowania owej siły kontrastu.

Premiera opery „Actée“ odbędzie się z początkiem stycznia. Operę tę napisał Jan Manén, Hiszpan. Wystawiona po raz pierwszy w Barcelonie 3 listopada 1903. Sam autor w Dreźnie kieruje próbami.

Już to opera drezdeńska może służyć za wzór, czego od opery wymagać można. Nie mówiąc o śpiewakach, reżyserya przepyszna, orkiestra sumienna, kostyumy autentyczne. Jeden tylko mankament na niekorzyść estetycznej całości, lecz tylko dla oka: chóry kobiece odznaczają się bezprzykładną brzydotą i to prawie bez wyjątku. Brak ten równoważy się z jednej strony doskonałością śpiewu, z drugiej, zrozumieniem przez chóry, że zadaniem ich jest na scenie żyć, a nie tworzyć galeryę manekinów, mających ruchy z góry obliczone, a używane równie bezmyślnie jak i niezręcznie.

Repertuar jest rozmaity, wyborny dla kształcącego zapoznania się z literaturą muzyczną. Co ważne, można tu poznać rzadko gdzieindziej grane opery Mozarta, Webera, Mayerbeera i inne. Język niemiecki dla śpiewaka wymagany bezwarunkowo. Sigrid Arnoldson, co do której odstąpiono od tej zasady, poczytała krytyka śpiew włoski za grzech śmiertelny. Dopiero w „Córce pułku“, śpiewanej po niemiecku, zdobyła ta, znana i we Lwowie artystka, poklask należyty.

„Piękna z Fogaras“ Grünfelda cieszy się stale dotąd sympatyą publiczności. Gdyby... och gdyby ta opera komiczna zdołała raz przecie usunąć z repertuaru niektórych scen (nie wskazując palcem) „Wesołą wdówkę“! A miałaby wszelkie dane zaaklimatyzować się na naszym gruncie, choćby dla prześlicznego mazura, który, mówiąc nawiasem, figuruje tu najniesłuszniej w świecie ako taniec słowacki z chustkami, choć w rzeczywistości estto zwykły, nasz mazur z figurami, w którym chustki dodane są dla dekoracyi. Balet w tej operze gra nader ważną rolę. Tutaj układał go baletmistrz Berger, mówiący dobrze po polsku i widocznie mający w sobie coś z naszego temperamentu, skoro go umiał tchnąć w ów taniec. Gdyby tylko nie to nieszczęsne zesłowaczenie mazura! A może jest ono rozmyślne, spowodowane chęcią wprowadzenia tego malowniczego tańca w tło akcyi, rozgrywającej się na Węgrzech? O wartości muzycznej dzieła, pisał w swoim czasie, o ile pamiętam, prof. Niewiadomski,

„Salome“ Straussa dają dość rzadko, nie mniej dzień przedstawienia jest formalną uroczystością. Biletów dostać prawie niepodobna. Przed kilku tygodniami weszła w stały repertuar opera „Zapadły kraj“ (Tiefland) Eugeniusza D'Albert, libretto Rudolfa Lotara. Dwa pierwsze przedstawienia zdobyły wprawdzie tylko succés d'estime, lecz już na trzeciem i szersza publiczność dała się porwać. W operze tej, rzec można na pierwszy plan występuje libretto, porywające niezmierną dramatycznością akcyi, tętniące pulsem prawdy i życia. Muzyka jest tu jakby tylko uzupełnieniem dramatu. Treść zaczerpnięta z hiszpańskiego, popularnego na półwyspie Pirenejskim i we Włoszech dramatu A. Guimery.

Wątek dramatu, żywo przypomina „Rycerskość wieśniaczą“ Mascagniego sprawia jednakże o wiele więcej wrażenia niż „Cavaleria“. Muzyka zresztą poważniejsza, nie zejdzie chyba nigdy do poziomu melodyi katarynkowych. Z początkowej, melancholijnej pieśni pastuszej, granej przez klarnet, rozwija się oparta na ludowych motywach pełnia melodyi, którą d'Albert, przy użyciu zresztą skromnych środków dał harmonicznie doskonały obraz przyrody i nieukojonej tęsknoty serca ludzkiego. W innych znów momentach, jak w opowiadaniu bohatera w prologu wchodzi muzyka w temat poważny, epicki. Dramat muzyczny opiera się jednak głównie na wyrażeniu szyderstwa, śmiechu tłumu, tego tłumu złośliwych, głupich i ciekawych kobiet, który na scenie czyni wrażenie czegoś tak prawdziwego i realnego, że każe zapominać, iż jesteśmy „tylko“ w teatrze. Ta szara gromada bab wiejskich, w brudnych, łatanych, codziennych szatach krzyczy wprost ze sceny do widza, budzi w nim dreszcz niewymownej grozy i porywa, każąc współczuć wraz z nieszczęsną ofiarą dramatu już nie sztucznie, lecz tak rzeczywiście, jakby się było świadkiem jakiegoś prawdziwego zdarzenia. Patrząc na tak odtworzone sceny, rozumie się dopiero prawdziwie, ile może dać sztuce prawdziwie inteligentna reżyserya przy użyciu tak prostych zresztą środków, a ile krzywdy wyrządza owa, która ubiera kilkanaśnie kobiet w „prosto z pod igły“ wyszłe „kostyumy“ z maskarady i tak wystrojone laleczki puszcza na scenę, aby „robiły“ tłum i „markowały“ akcyę.

Resztę wrażenia dopełniają soliści, wprost pierwszorzędni. Śpiewała p. Krull (przepyszna również jako „Salome“), Perron i Burian, uważany tu za półboga. Dublował z nimi na drugiem przedstawieniu Sembach, może wart więcej niż jego poprzednik, tyle bowiem umie tchnąć w swój śpiew i grę zapału młodości i tak porwać swym bólem, że góruje nad doskonałym zresztą Burianem, który się bardzo szanuje i śpiewa jakby z rezerwą. Doskonałego także barytona ma opera w Czechu Plaschku, który, posiadając głos o niepospolitym, metalicznym blasku, rokuje świetne widoki.

Po „Zapadłym kraju“ opuszcza się teatr z większem może wrażeniem niż po „Salome“. Tu dramat żywy, rzeczywisty, dzisiejszy i blizki, a w operze Straussowskiej wyraz przerafinowanej kultury, czy zepsucia Wschodu, tak od nas daleki i trudny do odczucia.

W operze zresztą odbywa się co piątku koncert symfoniczny, zazwyczaj przy współudziale solisty. Gościli więc tu znani publiczności lwowskiej artyści, jak Stefi Geyer, Lamond, Tilli, Kenen. Próby tych koncertów odbywają się co wtorek rano i młodzież kształcąca się w muzyce otrzymuje na nie zniżone ceny wstępu.

Prócz tego codzienie niemal jakiś koncert gdzieindziej. W grudniu gościł Nikisch jako akompaniator śpiewaczki Eleny Gerard, która nader szlachetnie interpretuje przecudne pieśni Brahmsa, Franza, Wolfa i Griega. Wogóle kult dla muzyki jest tu objawem tak silnym i powszechnym, że zdaje się on należeć do najważniejszych czynników życia. Oto także w kościołach protestanckich można co soboty słyszeć śpiewane przepyszne stare mottety i oratorya, a wybór tych produkcyj jest tak wielki, że nie wie się, gdzie iść pierwej. Śpiewają artyści opery lub znakomici śpiewacy kościelni.

W dworskiej, katolickiej świątyni (jak wiadomo saska rodzina królewska jest katolicka) suma niedzielna śpiewana jest przy towarzyszeniu orkiestry niezmiernie hałaśliwej, z kotłami, trąbami, sprawiając chaos, nie licujący bynajmniej z powagą kościoła i podniosłością nabożeństwa, zwłaszcza, że świątynię zalega tłum, który przeważnie tylko dla tej muzyki przychodzi.

Nie brak zresztą i innych objawów artystycznego życia. Między innymi żywotnie tu działają w tym kierunku dwa polskie stowarzyszenia młodzieży „Filaretia“, gromadząca słuchaczów tutejszej, znakomitej politechniki i stowarzyszenie przemysłowców. Ci ostatni urządzili świeżo łącznie z przeniesioną do Drezna redakcyą „Ateneum“ szereg odczytów Cezarego Jellenty o Schopenhauerze, Nitschem, Wagnerze, Straussie, Ibsenie, Weiningerze i Maeterlinku. Zapowiedziana jest również druga serya polska, w ideowym związku z pierwszą.

Drezno. ST. O.

Przegląd muzyczny.

Z opery. — Ze sali koncertowej. — Towarzystwo dla kultu Szopena.

Ostatnie przedstawienie opery należało znowu do tych niewielu szczęśliwszych, które podnoszą nieco poziom tegorocznego sezonu. Szkoda, że publiczność nasza, nie dowierzając zapowiedzianemu „Tannhäuserowi“, nie zgromadziła się tak licznie, jakby ze względu na częściową chociażby rehabilitacyę naszej obecnej opery, życzyć sobie należało. Niektóre większe ustępy opery sprawiały tym razem silne wrażenie, chyba z lekka tylko tu i owdzie zakłócone jakimś szczegółem mniej udatnym. I tak n. p. akt ostatni tworzył całość bardzo zajmującą w szczegółach i nastrojową, od przedgrywki począwszy, aż do ostatniego chóru, który wbrew tradycyi odśpiewano tym razem wcale czysto. P. Ludwig (Wolfram) trzymał swój głos i temperament na wodzy i zaśpiewał poetycznie „Pieśń do gwiazdy“, pani Bohuss najrzewniejsze nuty swego liryzmu wydobyła w „Modlitwie“, całą zaś pełnią mistrzowstwa w deklamacyi obdarzył słuchaczy p. Bandrowski w opowiadaniu. Nastrój aktu tego na ogół podniosły, byłby dotrwał do końca, gdyby nie spóźnienie się statystów ze zwłokami Elżbiety, wypadek nie przynoszący zaszczytu inspicyentowi.

Dwa pierwsze akty zasługują również na pochwałę. Pani Mokrzycka (Wenus) wywiązała się dobrze z zadania, jakkolwiek wymaga ono bez zaprzeczenia głosu tęższego. Czystość intonacyi u młodej śpiewaczki jest bez zarzutu, tak, że może śmiało rywalizować z nieskazitelną intonacyą pani Bohuss, dźwięk głosu również posiada wartość niepoślednią. Talent to wogóle zasługujący na staranniejszą opiekę dyrekcyi. Jako Landgraf dobrze się zapisał p. Mossoczy. Dwaj młodzi panowie, śpiewający partye tenorowe nie umieją odpowiedniej siły nadać głosom swoim w ansamblu II odsłony, gdyż głosy ich nie są należycie ustawione. Marsz w akcie II był grany za szybko, wskutek czego goście wchodzić musieli z gorączkowym pośpiechem na salę Wartburgu.

Oto krótko nakreślony obraz sobotniego „Tannhäusera“.

Niedziela przyniosła nam koncert urządzony przez Liceum muzyczne, którego siły nauczycielskie stanęły na estradzie w pewnej swej części. Fortepian reprezentowała p. Flora Szczepanowska, śpiew: p. Kuncewiczowa i p. Ludwig artysta opery. P. Szczepanowska dała nam poznać bliżej talent swój wybitny ze strony jak najkorzystniejszej. Czystość jej gry, równość techniki, w szczegółach pasażowych zwłaszcza pełna świetności, połączone z rozumnem frazowaniem wywołują wrażenie artystyczne. Słuchacz odczuwa odrazu, że ma do czynienia z talentem rzetelnym i rzetelną naturą. Wykształcenie solidne, jakie młoda pianistka otrzymała (u prof. Kurza) pozwoli jej niezawodnie rozwinąć zdolności samoistnie i szeroko. Pani Kuncewiczowa rozporządza głosem obfitym i pięknymi górnymi tonami o prawidłowej emisyi i okrągłości nieczęsto spotykanej. Śpiewała utwory interesujące, z pomiędzy których w szczególności pieśni Wolfa podkreślić należy. Sympatycznej i do zbytku skromnej śpiewaczce radzimy częściej pojawiać się na estradzie, a w programie w szczególności uwzględniać utwory staro-włoskie, które pozwolą jej w całej pełni rozwinąć dźwięk głosu.

Znakomicie usposobionym był wieczora tego p. Ludwig. Umiał połączyć właściwy sobie zapał z miarą artystyczną, deklamował z całą głębią przekonania, a śpiewał głosem niezwykle pięknym. Tak więc koncert zupełnie skromny na pozór, daleki od wielkich pretensyj, nie wykraczający poza ramy właściwe, dał całość składną i artystyczną; słuchacze zaś odnieśli z pewnością wrażenie nie inne i odczuwali szczere zadowolenie.

Na zakończenie wiadomość. Oto wczoraj zawiązało się nowe towarzystwo muzyczne: Towarzystwo Szopenowskie. Cel prosty — kult poświęcony geniuszowi nieśmiertelnego Szopena. Notując dziś z radością ten wypadek, zapisujemy równocześnie imię inicyatora prof. Bołoza-Antoniewicza. Sprawę tę poruszymy niebawem w obszerniejszym artykule.

ST. NIEWIADOMSKI.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PAŁACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW i INSTYTUTÓW. 333

CENTRALA Wiedeń. III, Ungargasse 59-61.

PORTOIS & FIX.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. klientelę, że z dniem 1-go lutego b. r. przenoszę moją pracownię, znacznie powiększając. — Otwieram równocześnie stałą i systematyczną szkołę kroju i szycia wedle najświeższych wymagań mody, systemem francuskim i angielskim. Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Klienteli

Michalina Kozłowska, Chorążczyzna 6
1086 (róg Akademickiej).

Dr. K. Podlewski 12585
Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer
ordynuje ul. Sykstuska 16. 297
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dentysta Dr. HUGO DATTNER
b. asystent kliniki dentystycznej w Berlinie, ordynuje od 9—1 i od 3—6 ul. Jagiellońska 11 a. 921

2 eleganckie frontowe pokoje z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. „PENSION EXQUISITE“, ul. Sykstuska 23, II p. 838

ADWOKAT KRAJOWY i OBROŃCA
Dr. MAURYCY GOLDBERG
przeniósł swoją kancelaryę do domu
—— przy ul. Podlewskiego 6, II p. —— 1267

Nowość! Nowość!
Firma Jan Höflinger ul. Teatralna 8
zaprowadziła na sposób wiedeński dla wygody swoich Szan. Odbiorców małe torciki do obiadu, codzień świeże
Torcik z białej czekolady 1 k. 40 h. 974
Torcik czekoladowy z andrutami 1 k. 40 h.
Torcik owocowy Victoria 1 k. 80 h.
Torcik makaronikowy z różą lub z porzeczkami 2 k.
Każdy torcik w pudełku o 20 hal. drożej.

Dra Eug. PIASECKIEGO
Zakład gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu *ul. Trzeciego Maja 2* już otwarty. Ord. od 2—4 pop. 14635

Dr. med. IGNACY SCHINDLER
dentysta w Stryju
mieszka obecnie ul. Sobieskiego 14. 1148

DONIESIENIE.
Fabryka rosolisów i likierów
Leopolda Lublinera
we Lwowie, ulica Kazimierzowska l. 8.
otrzymała na Wystawie sztuki kucharskiej Gospodyni domu, połączonej z wystawą aprowizacyjną i gospodarstwa domowego, urządzonej przez Wiedeński Związek Gospodyń **w roku 1908 w Wiedniu dyplom z medalem złotym** za wystawione przez nią likiery. 1236

Podziękowanie.
Panu **Dr. Natanowi Schneiderowi,** składam serdeczne podziękowanie za wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej choroby i troskliwą opiekę podczas tejże. 1319
OSKAR SASS.

Ideałem

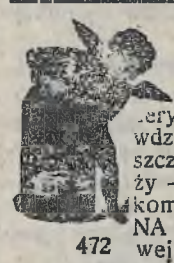

dam jest posiadanie pięknej karnacyi i tej cery matowej i arystokratycznej, oznaki prawdziwej piękności. Ani zmarszczków, ani pryszczów, ani czerwoności: wygląd zdrowy i świeży — oto rezultaty osiągane przez używanie kombinacyi KREMU SIMONA, PUDRU SIMONA i MYDŁA SIMONA. Należy żądać prawdziwej marki. 472

CZY CIERPI PAN na złe trawienie?
Proszę spróbować użyć przy obiedzie
COGNAC „GRÓF KEGLEVICH ISTVÁN UTD.“
rozcieńczony z wodą, a przekona się Pan o dobrych skutkach.
Również przy osłabieniach, chorobach organów oddechowych i jako środek prezerwatywny przeciw chorobom infekcyjnym, wyświadcza cocgnac powyższy znakomite usługi. 357

Wiadomości bieżące.

÷ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 30 b. m. punktualnie o g. 8 wieczorem w sali ratuszowej.

÷ **Dzieci!** kto z was pięknie się uczył, przez całe pół roku, kto przyniesie do domu dobre świadectwo, ten niech bardzo poprosi Mamę o bilet na „Wesołe przedstawienie“, które się odbędzie d. 1 lutego o 3½ pop. w same małe wakacye.

Program jest zachwycający. Największą zachętą jest ulubiona bajka dzieci „Czerwony kapturek“, grana przez maleńkich artystów. Będzie i kapela cygańska i taniec lalek bébé, prawdziwe Chinki śpiewać będą „Mandarina“. Chór naszych kolegów przyśpiewywać będzie wesołe piosenki.

Najwspanialsze jednak będzie zakończenie. Odegrany będzie „Nowy Rok“, prześliczna fantazya, która cieszyła się takiem powodzeniem w Sokole na Sylwestra i 12 mięsięcy, 4 pory roku, stary, nowy Rok i Czas. Oto postacie, które w oryginalnych strojach przesuną się przed naszemi oczami.

Bilety bardzo tanie: I-rzędne po 1 kor., II-rzędne po 70 hal., wstęp 30 hal., do nabycia w księgarniach WPp. Połonieckiego i Seyfartha. Dochód przeznacza się na bursę dla polskich dziewcząt im. Felicyi z Wasilewskich Boberskiej.

÷ **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Przeniesiony ks. Jakób Polniaszek z Janowa ad Gródek do Grzymałowa.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W środę, dn. 29 bm.: Prof. gimn. dr. K. Ciesielski: Zarys botaniki, Cz. II. (z demonstr.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 6. — Doc. pryw. Uniw. dr. R. Negrusz: Chemia nieorganiczna, Cz. II (z demonstr.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o godz. 7·30.

— **Z „Sokoła-Macierzy“.** W niedzielę dnia 2-go lutego br. wręczą panie Sokołowi IV we Lwowie podczas uroczystego wieczorku piękny sztandar od Polek. Sokół-Macierz wzywa członków swoich aby jak najliczniej przybyli w mundurach na tę uroczystość, która odbędzie się w sali Towarzystwa strzeleckiego o g. 7 w.

— **Kółko studentek** Uniwersytetu lwowskiego podaje do wiadomości rodziców i wychowawców, że utworzyło komisyę lekcyjną, która poleca nauczycielki i korepetytorki w zakresie szkół średnich. Łaskawe zgłoszenia upraszamy nadsyłać pod adresem: Kółko studentek, Lwów, Uniwersytet.

÷ **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek po raz 3-ci „Czar walca“ operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską i p. Solnickim.

We środę po raz 4-ty „Czar walca“ (Ein Walzertraum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską i p. Solnickim.

We czwartek po raz II-gi „Tanhäuser“ opera w 3 aktach R. Wagnera; gościnny występ Alek. Bandrowskiego i Ireny Bohuss. Ze współudziałem Chóru akademickiego.

W piątek po raz I-szy „Pan Adam“, komedya groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

W sobotę wyjątkowo o godz. 3 popołudniu dla młodzieży szkolnej „Cyrano ne Bergerac“ komedya w 5 aktach Edm. Rostanda z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7·30 wiecz. po raz 5-ty „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa z panią Miłowską.

W niedzielę o godz. 3·30 popoł. po raz 5-ty „Panna Żożetta — moja żona“, komedya w 4 aktach P. Gavault i Rob. Charvey.

W niedzielę o godz. 7·30 wiecz. po raz 6-ty „Czar walca“ operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Pan Adam“, komedya groteskowa w 3 aktach z prologiem i epilogiem, napisał Zygmunt Kawecki.

We wtorek po raz I-szy w bieżącym sezonie „Stara baśń“ opera w 4 aktach, według powieści J. I. Kraszewskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

Teatr miejski w Krakowie.

We Wtorek „Miłość czuwa“ komedya w 4 aktach Roberta de Flers.

We środę „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilde'a (pop.)

We czwartek „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W piątek o g. 7 wieczór po raz 4-gi „Miłość czuwa“, kom. w 4 aktach Roberta de Flersi G. Caillavet'a.

W Sobotę „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciąglewicza.

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie“ Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o godz. 7 w. „Chmury“, kom. Arystofanesa, przekład Ciąglewicza.

÷ **Sędziowie przysięgli.** Do pełnienia obowiązku sędziów przysięgłych w I. nadzwyczajnej kadencyi, która rozpocznie się 17 lutego, wylosowani zostali pp.: dr. Bednarski Ad., prof. uniw.; dr. Bilik Mik., adwokat; dr. Breiter Rud., lekarz; Domagalski Ign., lustrator; dr. Feld Izak, adwokat; Fried Wojc., kupiec; Friedmann Marc;, sekr. tow. asekur.; Gerlach Henryk, właśc. real.; Głowacki Jan, właśc. dóbr, Leśniowice; Górski Mar., urzędnik zakładu ubezp. robotników od wypadków; Grodzicki Grzeg., właśc. realn.; Gronoweter Jak., właśc. realn.; Gütter Uscher, handlarz zboża, Tartaków miasto; Häring Mark., kupiec; Jampolski Kaz., wł. dóbr. Łowcza; Kamieński Wład., inżynier Wydziału kraj.; Kirschner Mark., dzierżawca młyna; Lubaczowski Karol, gospodarz gruntu w Finsingen; Matlas Karol, krawiec; Melchert Stan., właśc. drogueryi; dr. Pająk Józ., adwokat; Piotrowicz Zygm., właściciel fabryki; dr. Rencki Rom., prof. uniw.; Roseostrauch Ch., wł. realn.; Rozwadowski Zygm. właśc. realn.; Schmid Stan., właściciel realn.; Sroczyński Stef., dzierżawca dóbr Cieszanów; Starkel Jul., sekr. stow. rękodz.; Tomaszewski Łukasz właśc. realn.; Treter Piotr, właśc. realn.; Trojan Józ., dyrektor funduszu hr. Skarbka; Vogel Maks,, em. insp. kolej.; Weismann Edw., właśc. dóbr Zawidowice; Werner Mojżesz, dzier. dóbr Waręż miasto; dr. Zipper Gerschon, adwokat; Żebrowski Tadeusz, inż. Wydz. krajow.

Jako zastępcy wylosowani: Alter Abr., wł. realn.; dr. Grödel Mendel, lekarz; Lipiński Rom., urzędnik banku; Łoziński Bol., urzędnik cywilny; Proń Paweł, krawiec; Rolauer Jakób, dzierżawca kawiarni; dr. Sołtysik Mieczysław, lekarz; Wohlmann Zygm., kupiec; Żych Józ., właśc. realn.

÷ **Czy się nie zawiedzie?** Wsiadłem do wozu tramwajowego, w którym jechał znajomy mój pan X.

— Dobrze, że pana spotykam — mówię do niego — traf szczęśliwy, bo od kilku dni pragnę widzieć się i pomówić z panem.

— Słucham pana.

— Wyroby pańskie są znakomite, ale — proszę mi wybaczyć moją otwartość — patryotyzm pański mógłby być cokolwiek lepszym.

— Nie rozumiem pana.

— Kartę reklamową dla swoich wyrobów

krajowych, zamówił pan w Berlinie i sprowadził z Berlina.

— O... przepraszam... kalendarz kartkowy zamówiłem w Wiedniu...

— Co raz lepiej — o to nawet nie śmiałem pana podejrzywać, boć przecież u nas doskonałych drukarni nie braknie — lecz miałem na myśli karton z fotografią, do którego się ów kartkowy — w Wiedniu, jak się dowiaduję teraz drukowany kalendarz przytwierdza, a ten niezawodnie z Berlina pochodzi, o czem dużemi literami krzyczy zamieszczona tam firma.

— Więc cóż?

— To, że powinien się pan wstydzić, iż teraz właśnie, wbrew opinii publicznej i ogólnym nawoływaniem, czynisz zamówienia w Berlinie, u wrogów i ciemiężców naszych — jako reklamę dla swojego krajowego wyrobu, gdy ani gorzej, ani drożej nie wykonanoby panu tego tutaj na miejscu.

— Czy pan może ma zamiar uczynić z tego użytek?

— Nie — bo nie chciałbym zaszkodzić panu.,.

— To szkoda... bo byłaby to dla mnie bezpłatna a rozgłośna reklama, a z doświadczenia wiem o tem, że każdy, choćby w przekonaniu pańskiem ujemny rozgłos — lepszym jest jak zamilczenie.

— Zdanie cokolwiek dziwne i trochę ryzykowne w ustach polskiego wytwórcy.

— Nie mniej jednak prawdziwe. — Publiczność nasza na takie szowinistyczne głupstwa nie zwraca uwagi, i szczerze panu mówię — nic nie mam przeciwko temu, abyś pan to opisał nietylko w jednym, ale we wszystkich lwowskich dziennikach... bo tak taniej a skutecznej dla mnie reklamy sposobność nie łatwo się zdarzy.

Pożegnaliśmy się mniej ciepło, jakeśmy się powitali w tramwaju...

* * *

Na złość panu X. nie wymienię ani jego nazwiska ani rodzaju jego fabrykatu, ale czytelników moich śmiem zapytać: czy istotnie polskie społeczeństwo nasze tak zepsiało, iżby tego rodzaju cynizm przemysłowca nie mógł mu zaszkodzić? (ąż.)=

-÷- **Z Tow. uczestników powstania 1863 r.** Wydział Towarzystwa uzupełniony na ostatniem walnem zgromadzeniu wyborem czterech członków, ukonstytuował się, wybierając urzędującym prezesem dra Bronisława Dulębę, sekretarzem p. Piotra Kasprzyckiego, a skarbnikiem p. Balińskiego, dotychczasowego sekretarza.

-÷- **Echa napadu na uniwersytet.** Dnia 24 lutego b. r. odbędzie się w Najwyższym Trybunale sądowym i kasacyjnym rozprawa przeciw skazanym przez sąd wiedeński za awantury na uniwersytecie lwowskim studentom ruskim, którzy od tego wyroku wnieśli zażalenie nieważności. Donosząc o tem, pisze ukraińskie „Diło“: „Należy nie zapominać, że w skład trybunału kasacyjnego dla spraw galicyjskich wchodzą sami Polacy i spolaczeni kacapi, którzy figurują pod nazwą „Rusinów“. Dowcipne „Diło“ już z góry w ten sposób kwestyonuje bezstronność ewentualnego orzeczenia trybunału, należy mu więc przypomnieć, że wyrok wydany został przez sąd wiedeński.

-÷- **Z życia towarzystw.** Dnia 19 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Towarzystwa zawodowego i zapomogowego subjektów handlowych konfekcyi męskiej i damskiej we Lwowie“. Przedłożone sprawozdanie wydziału wykazało, że czysty majątek tego Towarzystwa w pierwszym roku zaistnienia wynosi 1056 kor. 35 hal. Dokonane wybory wydziału na nowy okres administracyjny dały wynik następujący: S. Knoller prezes, D. Schein wiceprezes, E. Singer, sekretarz, J. Horn zastępca sekretarza, J. Sekler skarbnik, F. Münzer zastępca skarbnika, H. Reiss, L. Maimblum, L. Goldman i A. Schmes kontrolerzy, I. Feller, O. Reisler, L. Flieser, L. Lesch, i M. Grünfeld szłonkowie wydziału. Do sądu polubownego weszli: P. Grünberg jako superarbiter, a E. Bikales, M. Gressug, Ch. Pessel i M. Segal jako sędziowie polubowni.

-÷- **Nowy system wozów na śmiecie.** W dniu 21 bm. odbyło się w sali Tow. technicznego w Krakowie zebranie członków i grona techników z poza Krakowa, wobec których p. Józef Gorecki, właściciel znanej fabryki wyrobów żelaznych, wygłosił wykład o hygienicznych wozach dla zakładów czyszczenia miast. Sprawa racyonalnego i hygienicznego czyszczenia miasta tak w Krakowie jak i we Lwowie jest obenie na porządku dziennym, to też wykład p. Goreckiego obudził żywe zainteresowanie. Prelegent przedstawił nasamprzód, demonstrując na rysunkach, konstrukcyę wozów wynalazców niemieckich i polskich, a następnie zapoznał zebranych przy pomocy modeli z własnym systemem wozów żelaznych do wywozu śmieci. Wozy te posiadają pojedyńczą i łatwą do użycia konstrukcyę dźwigniową na tyle wozu umieszczoną, z pomocą której przez poruszenie z góry na dół unosi się zamknięta skrzynka, napełniona śmieciami, do wysokości 2 m., wypróżnia się momentalnie do komory wewnątrz wozu i spuszcza się w dół na dawne miejsce. Zaletą wozu jest dno o stożkowatych ścianach, które, posiadając ostre krawędzie, nie pozwala nagromadzonym śmieciom osiadać na spodzie i tężeć, dałei sposób szybkiego i zupełnego wyrzucania zawartości przez dwoje automatycz. drzwiczek, po obu bokach wozu u dołu umieszonych. Kształt zewnętrzny wozu przypomina pocztowe wozy pakunkowe.

Wóz p. Goreckiego, zbudowany z blachy żelaznej, mieści w sobie 35 skrzynek 100 litrowych i posiada pojemność dwóch wozów drewnianych. W ciągu dnia można takim wozem przy 11-godzinnej pracy 6—7 razy nawrócić, licząc, że wysypisko znajduje się w odległości 2 kilometrów od miasta. Według obliczeń prelegenta na miasto o stu tysiącach mieszkańców, wystarczyłoby, przy wywozie śmieci z każdej kamienicy co drugi dzień, 15 takich wozów, ażeby usunąć ogółem 39.000 ton śmieci. Wozy p. G. zdaniem techników, którzy zabierali głos po wywodach prelegenta, gdyby zostały wprowadzone w praktyczne zastosowanie, posunęłyby naprzód i rozwiązały kwestye racyonalnego i hygienicznego czyszczenia miast.

-÷- **Ukraińcy mordują swych przeciwników politycznych.** Organ staroruski „Galiczanin“ przynosi we wczorajszym numerze następującą korespondencyę ze Śniatyna:

„Dnia 19 bm. odbył się w Rożnowie pow. śniatyńskiego wiec, na którym wybrano i ogłoszono ze strony russko-narodowej partyi kandydatem na posła do Sejmu p. Antoniego Huszułę, człowieka inteligentnego i rozumnego. Dla radykałów, którzy forsowali kanydaturę p. Trylowskiego, kandydatura p. Huszuły stała się przeszkodą, postanowili więc zabić go. W tym celu wykonali dnia 21 bm. zamach na życie Huszuły i jego towarzysza Biedołacha z Rożnowa. Oto tego dnia wybrali się Huszuła i Biedołach do Kołomyi. Do nich przyłączył się w drodze zajadły radykał i agitator Trylowskiego także mieszkaniec Rożnowa, Józef Tarabas, który polecił swoim przyjaciołom politycznym (jedynomiszlennikow) w Ilińcach i Zabłotowie, ażeby, gdy będą wracać do domu, napadli na Huszułę i Biedołacha i zabili ich.

I stało się tak. Tego samego dnia około godz. 7 pobili oni w zwierzęcy sposób Huszułę, który dogorywa na śmiertelnem łożu, w miejsce jednak jego towarzysza Mik. Biedołacha, zabili wskutek błędnej informacyi samego agitatora, który zamach urządził. Stało się to wskutek tego, że rozbójnicy nie wiedzieli kogo biją i sądzili, że jest to towarzysz kandydata Huszuły, Biedołach, który na szczęście nie szedł razem z nimi. Radykali są obecnie wściekli, że ich towarzysz poniósł śmierć, podczas gdy jedna ofiara ich zamachu wyszła cało z niebezpieczeństwa, a druga pozostaje jeszcze jakiś czas przy życiu. Zbrodnia została dokonana w Zabłotowie pomiędzy mostami na rzece Prucie. Mordercy zamierzali zabić Huszułę i Biedołacha i wrzucić ich w wodę pod lód. Dobrych apostołów ma ewangelia, głoszona przez p. Trylowskiego“!...

Ukraińska metoda pałki w życiu politycznem doznaje coraz szerszego zastosowania — boć taki „ukraiński“ argument jest bardzo silny, a także sposób zwalczania kandydatów z innych obozów bardzo nieskomplikowany i bardzo radykalny. Fakt podany przez „Galiczanina“, a któremu podobne widzieliśmy i w ostatniej kampanii wyborczej do parlamentu, może dać obraz rozpoczynającej się sejmowej kampanii wyborczej i terroru, jaki rozwiną stronnictwa ruskie. Jeżeli trupy ścielić mają drogę do mandatu tam, gdzie o ten mandat walczą dwa stronnictwa ruskie, można mieć pojęcie, jakich środków użyją Rusini przeciw polskim kandydaturom.

-÷- **Wystawa „Sztuki“ w Wiedniu.** We środę dnia 5 lutego b. r. nastąpi otwarcie trzeciej z kolei w Wiedniu wystawy Towarzystwa artystów polskich „Sztuka“. Wystawa będzie urządzona w gmachu Tow. „Hagenbund“, którego ruchome ściany zostały odpowiednio do planu wystawy przesunięte. Wnętrze przygotowane na przyjęcie polskich dzieł sztuki, składa się z ośmiu większych i mniejszych sal, z których środkową zamieniono na „świetlicę“ Wyspiańskiego na wzór owej sali, którą artysta skomponował na pomieszczenie działu „Sztuki“ w czasie jubileuszowej wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Staraniem wybranego z grona „Sztuki“ komitetu urządzającego wystawę odtworzono w Krakowie „siedziska“, częścią skopiowano, a częścią uzupełniono „gwiazdy“ i kotary, odrzwia zaś i trudniejsze do transportu części wykonano na miejscu w Wiedniu. Świetlicę wypełni wybór dzieł St. Wyspiańskiego nie wystawianych dotąd poza krajem.

Osobnym działem wystawy i drugą w łonie „Sztuki“ wystawą pośmiertną będzie kollekcya obrazów Jana Stanisławskiego, którego prace spotykało zawsze tak duże uznanie znawców za granicą, w szczególności zaś w Wiedniu. Resztę sal „Hagenbundu“ wypełnią obrazy zaproszonych do wzięcia udziału w tej gremialnej polskiej wystawie artystów i członków „Sztuki“. Niezwykle bogaty będzie też dział rzeźby, dla której prócz pomieszczenia w salach zarezerwowano wyłącznie świątecznie dekorowany przedsionek.

Kolonia polska w Wiedniu otrzyma oprócz zaproszeń od zarządu „Hagenbundu“ także polskie zaproszenia na otwarcie. W skład komitetu wystawowego wchodzą: prof. Axentowicz, Karol Frycz, prof. Józef Pankiewicz, prof. F. Ruszczyc.

-÷- **Na Paraszkę,** w skolskiem, zorganizowało ub. niedzieli wycieczkę górską „Karp. Tow. Narciarzy“. Brało w niej udział piętnastu, w „łachu“ swoim przeważnie bardzo już biegłych, turystów, i ruchliwe Towarzystwo będzie ją też mogło jako jedną z poważniejszych zapisać w kronice swojego rozwoju.

Wyjazd ze Lwowa do Synowódzka nastąpił w sobotę wieczornym pociągiem. W Stryju do lwowskich narciarzy przyłączyło się czterech Borysławiaków. Z Synowódzka udali się sportsmeni pieszo na noc do Korczyna, gdzie w willi swojej podejmował ich z serdeczną gościnnością inżynier Podhorodecki. Nazajutrz rano, kiedy jeszcze dzień zmagał się z nocą, przy świetle księżyca wyruszyła gromadka turystów wzdłuż potoku, północną zboczą Szpynu, przez Dział, stromym północnym stokiem Paraszki na szczyt (1271 m.). Stąd w kierunku południowo-wschodnim, przez cztery pomniejsze szczyty, odbył się, od 1 do 5 g. trwający, zjazd do Skolego, wśród terenu pod względem wymogów techniki jazdy nader urozmaiconego, Przyświecające całem bogactwem swego blasku słońce, przeczysty lazur nieba, mieniące się barwami tęczy pasma gór ze swoimi szczytami, walczyły ze sobą podczas wycieczki o zachwyt turystów. Kierownikami wyprawy byli dzielni i doświadczeni narciarze z Borysławia.

W chwili, kiedy jedenastu uczestników wycieczki wracało ze Skolego do domu, czwórka zapaleńszych zdążała jeszcze na Stój węgierski, skąd powrót ma nastąpić dzisiaj.

-÷- **Kto ma się nim zająć.** Policyant przywiózł wczoraj z ul. Halickiej paralityka Jana Malechowskiego, którego zastał tam leżącego na chodniku. Policya odesłała go do komisaryatu dzielnicy drugiej, gdzie jednak oświadczono, iż to nie należy do zakresu działania tego urzędu. Z tego powodu umieszczono go na razie w aresztach policyjnych. Czy te jednak zdołają zastąpić mu lecznicę, niewiadomo.

-÷- **Nadużycia wyborcze.** (Z sali sądowej.) Do licznych rozpraw o nadużycia wyborcze, popełniane przez socyalistów podczas wyboru posłów do Rady państwa przybyła dziś 28 bm. znowu jedna. W tym wypadku chodziło o wybór dr. Diamanda „nieustraszonego szermierza czystości wyborów w parlamencie“, któremu jednakowoż obecne katońskie stanowisko nie przeszkadzało chwytać się podczas wyborów wszelkich środków, aby zostać posłem z „woli ludu“, którego wybór, to jedno wielkie nadużycie wyborcze, jeden wielki szwindel. Dzisiejsza rozprawa, którą prowadził r. Wierzchowski, udowodniła, że podczas wyboru dr. Diamanda grały rolę terror i szwindel. Oto, jak czytamy w akcie oskarżenia, w dniu 18 maja ub. r. przed. wyborami zgłosił się do wyborcy Leona Barbana 19-letni kelner Leon Podhorzer i żądał od niego, aby głosował na dr. Diamanda. Kiedy Barban wahał się, Podhorzer wyrwał mu kartę legitymacyjną i kartę głosowania, obiecując mu zwrócić je w dniu wyborów, 24 maja br. Tymczasem w oznaczonym dniu wcale nie zgłosił się, a ponieważ sam jako bardzo młody nie mógł głosować, oddał legitymacyę starszemu od siebie 23-letniemu Joachimowi Lowiczowi.

Lecz i temu nie udało się, bo go w sali wybor, czej przychwytano. Podhorzer tłumaczył się w śledztwie że dokumenty Barbana oddał komitetowi wyborczemu dra Diamanda i tam je „gdzieś zapodziano“, Lowicz znów twierdził, że legitymacyę Barbana dał mu jakiś agitator dra Diamanda (a więc nie zapodziała się). Na dzisiejszej rozprawie stanął tylko Lowicz, gdyż Podhorzer pojechał do Ameryki.

Po przeprowadzeniu rozprawy skazano Lowicza na 10 dni aresztu zamienionego na 100 kor. grzywny i na utratę prawa wyborczego.

-÷- **Samobójstwo.** W mieszkaniu przy ul. Zamarstynowskiej l. 19 strzelił do siebie w prawą skroń, respicyent akcyzowy T. B.

Stan bardzo groźny. Odwieziono go do szpitala.

-÷- **Znaleziono.** Na Starym Rynku damski pugilaresik z żółtej skórki zawierający kartkę zastawniczą Nr. 12230. — Koło Kasy Oszczędności znaleziono pugilares zawierający 37 kor. — W ul. Batorego wczoraj w południe boa futrzane, zgubione prawdopodobnie z dorożki. — W Rynku pęk kluczy. — W urzędzie pocztowym przy ul. Wałowej zarękawek z czarnych baranków z chustką do nosa, bez znaków.

-÷- **Zgubiono.** Zarobnik Jan Bielecki zgubił w ulicy Karola Ludwika książeczkę Gal. Kasy Oszczędn. na 80 kor.— Wilhelm Baczes zgubił lub skradziono mu w wozie kolei elektrycznej pugilares zawierający 8 kor. i rozmaite drobiazgi.

— **Kroniua policyjna.** Na budowie p. Jul. Cybulskiego przy ul. Asnyka dostał się ubiegłej nocy złodziej do baraku i skradł narzędzia kamieniarskie wartości do 80 kor. — Na „Feiferówce“ koło ulicy Inwalidów rozbito wczoraj rano wóz z pieczywem z piekarni H. Obera i skradziono zeń kosz pieczywa wartości 16 koron. — Za kradzież kur oddano do aresztów Katarzynę Wis, żonę rębacza. — Azioterom lwowskim już zamało zarobku daje teatr skoro wzięli się już do kinematografów. Wczoraj jeden z agentów policyi przytrzymał w Filharmonii jakiegoś żydka, który sprzedawał bilety na trzecie piętro. Przytrzymany pragnąc uniknąć bliższej znajomości z policyą, zostawił agentowi bilety i pulares swój, zawierający 3 korony 20 halerzy i znikł w tłumie. — Za awantury wyprawiane w ul. Szpitalnej i bicie szyb w przyległych domach oddano do aresztów Katarzynę Rukowską. — Kupcowi Aleksandrowi Spitzerowi skradziono z sieni domu pod l. 15 przy ul. Kazimierzowskiej całą paczkę, zawierającą 150 maszynek spirytusowych.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Samobójstwo szeregowca. We wtorek 21 bm. zastrzelił się z własnego karabinu landwerzysta 7 kompanii Józef Jahimiec pełniący dopiero od kilku miesięcy służbę wojskową. Przyczyną tego desperackiego kroku miały być szykany ze strony kaprala Darasza.

Uroczysty wieczór ku czci Wincentego Pola odbył się dnia 25 b. m., w sali ratuszowej staraniem zespolonych towarzystw polskich miejscowych przy olbrzymim udziale publiczności. Na program doborowy

Nowe fraki, anglezy i smokingi wypożycza Ludwik Mark 1303 ul. Sienkiewicza 5.

tego wieczora złożyły się deklamacya, śpiew i kwintet smyczkowy oprócz innych jeszcze punktów drobniejszych, które razem pięknie zostały wykonane i hucznymi oklaskami ze strony publiczności wynagrodzone.

⁂ **Lido 25 stycznia 1908.** Z zimowym Zakładzie hydropatycznym dr. Henryka Ebersa na Lido koło Wenecyi bawią obecnie: Pp. **Seweryn hr. Bniński z Gułtów** (Ks. Pozn.); **Karol hr. Belina Brzozowski z Sokołówki** (Podole), **Bolesław hr. Drohojowski z Cieszacina** (Gal.), Klara Elmhorst-Wierzbicka z Petersburga, Antoni Goławski z Kurowic (Gal.), Leon Hassfeld z Warszawy, Witold Houwalt z żoną z Wilna, Elżbieta Kowalska ze Lwowa, Aniela Kownacka ze Switarzowa (Gal.), Aleksandra Lutostańska z Warszawy, Jadwiga Marmoross z Karowa Leonard Morozowicz z Rzędzian (Król. Polsk.), Piotr Moos z Kołomyi, Marya Münter z Żurawnik (Gal.), Halina Pirożkowa ze Lwowa, Klara Schwarzówna z Drohobycza, Aleksander Skibniewski z żoną z Hliboki (Bukow.), Zofia Szczepkowska z Warszawy, Zofia Widacka z synem z Czepiel (Litwa), Helena Wojciechowska z Jarosławia (Gal.), Stanisław Woroniecki z żoną z Bortuniszek (Król. Polsk.), Gabryela Zapolska-Janowska ze Lwowa, Stanisław Żurakowski z żoną i córką z Oleszkowiec (Pod.) 564

⁂ **Weksel z podpisem** Feliks Niezabitowski i Zofia Tyczkowska bez oznaczenia na jaką sumę i terminu został skradziony. W razie zgłoszenia nie będzie wypłacony. Niezabitowski. Szyły poczta Nowesioło (koło Podwoł.) 1325

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Exposé bar. Aerenthala.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze dzienniki poranne poświęcają wstępne artykuły wczorajszemu exposé bar. Aerenthala o polityce zagranicznej monarchii, wygłoszonem w komisyi delegacyi węgierskiej.

„Neue Fr. Presse“ stwierdza, iż w części politycznej wywodów najbardziej pocieszający jest ustęp, stwierdzający, iż stosunki Anglii z Niemcami znacznie się poprawiły; ta poprawa gwarantuje utrwalenie pokoju i zapobiega nieprzyjemnym dla Austro-Węgier komplikacyom, gdyż nie ulega wątpliwości, że w razie wybuchu zatargu między Anglią i Niemcami, monarchia austryacko-węgierska do tego zatargu byłaby wmieszana.

Dziennik ten gniewa się na bar. Aerenthala za to, iż w sposób demonstracyjnie zimny potrącił stosunek Austro-Węgier do Rzeszy niemieckiej, podczas gdy główny nacisk położył na serdeczne stosunki Austryi i Włoch; lepiejby było, gdyby wszystkie serdeczności, które padły pod adresem Włoch, skierowane zostały do Niemiec. Widocznie jednak bar. Aerenthal ze względu na skład delegacyi austryackiej wolał zachować się zimno wobec Rzeszy.

Wszystkie inne dzienniki pomijają polityczną stronę wywodów ministra, natomiast podnoszą głównie ustępy o gospodarczym charakterze, które zapowiadają pomyślny rozwój stosunków przemysłowych i handlowych, zwłaszcza na Bałkanie. „Arbeiter Ztg.“ twierdzi, iż znaczniejszy rozwój polityki handlowej na Bałkanach jest niemożliwy dopóki rząd węgierski nie przestanie hołdować wyłącznie agrarnym hasłom.

Budapeszt. (TBK.) Omawiając exposé bar. Aehrenthala, „Pester Lloyd“ stwierdza, że bar. Aehrenthal prowadzi politykę trzeźwą, występującą bez wielkich pretensyj i w najlepszem znaczeniu konserwatywną. Jest to polityka ciągłości. Pismo z uznaniem podnosi, że bar. Aehrenthal poświęca też swą uwagę sprawom ekonomicznym monarchii.

Rada przemysłowa.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbyło się posiedzenie 3 oddziału Rady przemysłowej. Na porządku dziennym były sprawozdania w sprawie przemysłowego kontyngentu spirytusu, oraz w sprawie podatku od automobilów.

Nad referatem pierwszym rozwinęła się obszerna dyskusya, podczas której radca komercyalny Baczewski, zwrócił uwagę na stosunki galicyjskie i stwierdził, że istnienie i rozwój gorzelń rolniczych przemysłowych jest także w interesie tej wielkiej grupy gorzelń przemysłowych, które same surowca nie produkują, lecz kupują go w gorzelniach rolniczych, destylują i sprzedają.

Przedstawiciel ministerstwa skarbu, koncepista ministeryalny dr. Struszkiewicz oznajmił, że w ministerstwie skarbu odbędzie się w ciągu lutego ankieta rozdziału kontyngentu spirytusu, na którą zaproszeni będą przedstawiciele wszystkich grup interesantów.

Przewodniczący dr. Chiari streścił wynik dyskusyi, podnosząc, że jednomyślnem jest życzenie, aby ogólny kontyngent przemysłowy nie był zmniejszony na rzecz gorzelń rolniczych.

Oddział przyjął następnie wnioski referenta wraz z kilkoma poprawkami p. Baczewskiego. Wnioski te opiewają: dotychczasowy kontyngent, zarówno rolniczy jak i przemysłowy, ma być nadal utrzymany bez zmniejszenia, przy wyraźnem uznaniu jego charakteru prawno majątkowego. Jedynie w razie, gdyby w ciągu lat o mniejszej konsumcyi okazała się konieczność zredukowania dzisiejszego kontyngentu, należałoby w równym stosunku procentowym zmniejszyć kontyngent tak przemysłowych jak rolniczych gorzelń. W razie ponownego podwyższenia ogólnego kontyngentu należałoby podwyższyć znowu w stosunku procentowym aż do dawnej wysokości kontyngentu wszystkich tych gorzelń przemysłowych i rolniczych, którym kontyngent zmniejszono. Każde zmniejszenie udziału w kontyngencie, przedsięwzięte z innego powodu, ma być uskutecznione tylko w drodze wykupna.

Następnie oddział przystąpił do obrad nad podatkiem od samochodów. Uchwalono następującą rezolucyę: Wyrażając ubolewanie z powodu, że ministerstwo skarbu nie przedłożyło Radzie przemysłowej do zaopiniowania projektu ustawy o podatku od automobilów, Rada przemysłowa nie oświadcza się w zasadzie przeciw wprowadzeniu podatku tego, pomimo poważnych wątpliwości, jakie żywi co do przedwczesnego opodatkowania samochodów w Austryi.

Konflikt chorwacki.

Budapeszt. (Tel. wł.) Ponownie rozchodzą się pogłoski, że chorwacki minister, Josipovics, podaje się do dymisyi. W sprawie zamianowania jego następcy wynikł konflikt między węgierskim prezesem ministrów i nowym banem chorwackim. Dr. Weckerle proponuje na to miejsce Jellacicsa, podczas gdy br. Rauch poleca swego kuzyna, starszego żupana Vucseticsa.

Gaże oficerskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Pester Lloyd otrzymuje depeszę z Wiednia, iż w sprawie podwyższenia gaż oficerskich doszło do kompromisu, według którego podwyżki te mają być uchwalone.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż wkrótce będą wydane nowe przepisy, tyczące się awansu oficerów. Najważniejszą zmianą w dotychczasowych przepisach **będzie zniesienie teoretycznego egzaminu przy awansie z kapitana na majora**, a pozostawienie jedynie praktycznego ćwiczenia. Zmiana ta umożliwi wielu kapitanom awans na majora.

Państwo dobrych obyczajów.

Berlin. (Tel. wł.) Do zastraszająco rosnącej liczby morderstw w stolicy Niemiec przybył nowy wypadek. **Wczoraj zamordowano we własnem mieszkaniu 45 letnią wdowę nazwiskiem Wreoler**, znaleziono ją z rozłupaną czaszką, leżącą w łóżku w kałuży krwi.

Policya wyznaczyła 1000 marek nagrody za wykrycie zbrodniarza, podejrzenie pada na jednego ze stołowników zamordowanej, który był z nią przedtem w przyjaźnych stosunkach.

Między listami zamordowanej bardzo przystojnej kobiety, znaleziono wiele bardzo gorących wyznań miłosnych, których autorowie grożą użyciem gwałtownych środków w razie odrzucenia ich afektów.

Zamach stanu w Argentynie.

Buenos Ayres. (TBK.) Policya otoczyła gmach kongresu i nie puszcza ani deputowanych, ani senatorów. Wojsko skonsygnowane.

Parlament francuski.

Paryż. (TBK.) Do wczorajszych wywodów ministra spraw zagranicznych Pichon'a należy jeszcze dodać, że podkreślił on w gorących słowach znaczenie sojuszu Francyi z Rosyą. Zwracając się przeciw Delcassé'mu, zapewnił, że rząd pragnie prowadzić politykę szczerości i wierności, i że należy to poczytać za zasługę tym, którzy dla celu bardzo niepewnego nie chcieli poświęcić pokoju.

Słowa wywołały huczne oklaski wśród radykałów i socyalistów, którzy demontracyjnie zwrócili się przeciw Delcasse'mu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) W tut. sądzie powiatowym odbyła się dziś rozprawa **wytoczona przez posła Battaglię przeciw adwokatowi Drobnerowi**, mająca za tło ostatnie wybory do Rady państwa w Tarnowie. Dr. Drobner zarzucał na zgromadzeniach przedwyborczych, że dr. Battaglię wydalono z ministerstwa, gdzie pracował jako urzędnik, że ubiega się on o mandat w celach osobistych i t. d. **Sąd skazał oskarżonego za przekroczenie obrazy czci na 10 dni aresztu, zamienionego na grzywnę 200 kor.**

Język rosyjski na kolejach.

Petersburg. (Tel. pryw.) Ministeryum komunikacyi postanowiło przeprowadzić częściowe przywrócenie języka rosyjskiego na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Konflikt o flotę.

Petersburg (Tel. pryw.) Stronnictwo pokojowego odrodzenia przyszło do wniosku, że budowa nowych pancerników rosyjskich jest obecnie nie na czasie.

Drugi tor syberyjski.

Petersburg. (TBK.) Ministerstwo komunikacyi przedłożyło Dumie projekt ustawy w sprawie budowy drugiego toru na kolei syberyjskiej. Budowa ta ma się odbyć w dwóch odstępach. Pierwsza część ma być ukończona do r. 1911. Koszt ogólny obliczono na 157 milionów rubli.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że poseł socyalistyczny do parlamentu Rzeszy, August Bebel zachorował; choroba podobno jest poważna.

Paryż. (TBK.) **Kardynał ks. Richard dziś rano umarł.**

Rzym. (Tel. wł.) Z kół watykańskich donoszą o zbliżającym się konflikcie z duchowieństwem niemieckiem, który wzbudza zaniepokojenie; domowy prałat papieski, profesor strassburski Ehrhardt pomieścił w jednym z międzynarodowych tygodników krytykę encykliki papieskiej. **Kurya ma zamiar wystąpić z ostrymi środkami przeciw duchowieństwu.**

Petersburg (TBK.) Czas trwania wzmocnionej ochrony w gub. kijowskiej i taurydzkiej przedłużono do 10 lutego 1909.

Helsingfors (TBK.) Wczoraj popołudniu na dworcu kolejowym uzbrojeni bandyci napadli na dwóch służących stacyjnych, którzy mieli ze sobą skrzynki z pieniędzmi, zabili jednego z nich i zrabowali 300 marek, poczem uciekli.

Kijów. (Tel. pryw.) Przy wymianie strzałów między strażnikami a ludźmi, którzy chcieli wysadzić w powietrze komisaryat policyi, zabito trzech tych ludzi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Rada umiarkowanej prawicy uchwaliła nie przyjąć Puryszkiewicza do swego grona.

Depesze handlowe z 23 bm.

Wiedeń, dnia 28 stycznia. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·62, Renta majowa 97·30, Węgierska renta koronowa 93·85, Akcye kredytowe 641·50, Kredytowe węgierskie 773·—, Bank anglo-austr. 304·50, Unionbank 550·—, Bankverein 535·25, Laenderbank 422·50, Kolej panstw. 678·25, Lombardy 146·— Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 605·50, Rima muranyi 530·—, Praskie Towarzystwo żelazne —·—, (ex. kup., Losy turec. 188·25, Ruble 251·75, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94·50, 4 i pół. proc. listy zast. Banku hipot. 99·35, 4-proc gal. poż. kraj. z r. 1898 95·60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94·75, 56 l. zast. Tow. u z. 94·80, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku pipot. —·—.

Usposobienie silne.

Berlin, d. 28 stycznia. O godz. 12. m. 30 notowano Kredyty 201·50, Disconto Comandite 173·—.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, dn. 28 stycznia. Pszenica na kwiecień —·— do —·—, pszenica na październik od 12·28 do 12·29, Żyto na kwiecień 10·58 do 10·50, Żyto na październik 10·32 do 10·33, Owies na kwiecień 9·11 do 9·12, Owies na październik 8·10 do 8·11, Kukurudza na maj 1908 6·92 do 6·93, Rzepak na sierpień 16·40 do 16·50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna lepsza.
Usposobienie spokojne.
Pogoda: wiatr.

Ruch przedwyborczy.

W Bochni — jak donoszą pisma krakowskie — odbyło się 23 bm. zgromadzenie mężów zaufania stronnictwa ludowców dla wyboru kandydata na posła sejmowego. Przewodniczył delegat zarządu P. S. L. poseł Ruebenbauer. W dyskusyi wyłoniły się dwie kandydatury włościańskie: p. Chmury i Michała Rudnika. Pierwszy zrezygnował dobrowolnie. Wobec tego uchwalono jednogłośnie kandydaturę p. Rudnika. Poparli ją również z inteligencyi pp. Ruebenbauer, Mauricio, tudzież akademicy: Owiński i Grodecki. Ten ostatni przestrzegał przed innemi kandydaturami, a zwłaszcza przed kandydaturą prof. Górskiego, przeciw której podniosła się też gorąca opozycya i oburzenie. Przyznać należy, że włościanie tutejsi, należący do stronnictwa ludowców, uznają potrzebę zjednoczenia obu polskich klubów parlamentarnych; w tym duchu bowiem wygłoszoną mowę p. Grodeckiego przyjęli żywymi oklaskami. Również poseł Ruebenbauer na urządzonych przez się zgromadzeniach oświadcza się za wstąpieniem do Koła polskiego.

* * *

Z Przemyśla piszą nam:

W niedzielę 26 bm. odbyło się w sali Domu Narodnego zgromadzenie przedwyborcze ruskie z licznym udziałem rolników z okolicy Przemyśla. Głównym referentem był dyrektor ruskiego gim. Cegliński, który, jak z pewnych źródeł się dowiadujemy, będzie kandydował w dwu powiatach przemyskim i dobromilskim. Rolnicy powiatu przemyskiego gorąco oświadczają się za wspomnianym kandydatem, również panuje ogólne przekonanie, że z pomocą licznych, a ruchliwych agitatorów kandydatura Ceglińskiego w tutejszym powiecie może uzyskać szanse zwycięstwa.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

⁂ Nowe Opery. Wielkie powodzenie zyskała w Moguncyi nowa opera Eugeniusza Vacquerie p. t. „Tragbaldos“. Libretto osnute jest na znanym dramacie fantastycznym Augusta Vacquerie.

Teatr.

⁂ Teatr krakowski. „Miłość czuwa“ (L'amour veille“), czteroaktowa komedya pp. de Flers j Caillavet, zdobyła tu sobie w sobotę prawdziwy i załużony sukces. Wybornie nią ubawiła się publiczność, ubawili się aktorzy. Zdarzyło się tym razem, że zachwalający ten utwór komunikat teatralny powiedział zupełną prawdę. Utwór pp. de Flers i Caillavet okazał się lekką komedyą salonową, wyposażoną w pierwszorzędne zalety i w jak najlepszym guście. Doskonała technika sceniczna, żywe i ładnie pomyślane figury, akcya pełna humoru, płynny i dowcipny dyalog. Nie za wiele elementu farsowego, psychologii tyle, ile potrzeba, szczypta poezyi nawet, dużo bardzo francuskiego „esprit“, lekkiego a wykwintnego. Przedewszystkiem uznania godny takt i miara. W każdym razie jest ta komedya, grana z powodzeniem w „Comedie Française“, dobrym i pożądanym nabytkiem dla tutejszego repertuaru, zwłaszcza w porze karnawałowej. Przytem odegrał ją teatr krakowski wybornie.

Odegrał ją w sposób, który zupełnie dać mógł złudzenie sceny stołecznej. Podnieść należy piękną i staranną wystawę, bardzo dobrze zestrojony zespół, tempo zupełnie odpowiednie. Wszystkim grającym z osobna należą się również gorące pochwały. Koncertowo zwłaszcza grały pp. Ordon-Sosnowska i Solska, których pięknym toaletom specyalne wyrazić trzeba uznanie. Z mężczyzn obok p. Kosińskiego wyróżnił się p. Bończa, który wyrabia się stale i już w bieżącym sezonie dał szereg drobniejszych kreacyj, nieraz bardzo dobrych, a zawsze świadczących o talencie i pracy bardzo inteligentnej. Wymienić jeszcze należy pp. Słubi-

cką, Krupińską, Arkawinównę, Broniczową, Sobiesława i Szymborskiego. (ałc)

Malarstwo.

✳ Wystawa G. Gwozdeckiego urządzona w Poznaniu cieszy się bardzo wielkiem powodzeniem. Młody malarz zyskał ogólną pochwałę krytyki; wystawę zwiedzają tłumnie.

Nauka.

✳ Akademia umiejętności. Na posiedzeniu Komisyi historyi sztuki, poświęcono na wstępie gorące wspomnienie śp. prof. Karolowi Potkańskiemu, zmarłemu w sierpniu zr., który przez szereg lat, jako członek komisyi, brał żywy udział w jej pracach. Następnie przewodniczący, dr. M. Sokołowski, przedłożył świeżo wydany I i II zeszyt VIII-go tomu sprawozdań komisyi a przy tej sposobności nakreślił w ogólnych zarysach program dalszych badań.

Z fotografii nadesłanych przez p. Stefana Zaborowskiego, a objaśnionych przez prof. dr. Maryana Sokołowskiego pokazuje się, że drewniany i skromny na pozór kościół w Boguszycach w Królestwie Polskiem, posiada w swem wnętrzu szereg bardzo cennych zabytków rzeźby, malarstwa i przemysłu artystycznego.

Z kolei prof. dr. Jerzy hr. Mycielski w dłuższym referacie streścił rozprawę swą p. t. „Pierwsze stosunki Polski z malarstwem Flandryi wieku XVII i królewicza Władysława Wazy z Rubensem“. Na rok 1624 początek tych stosunków przypada a podróż królewicza do Flandryi w jesieni jest pierwszym ich objawem. Bawi on wtedy w Brukseli w gościnie u infantki Izabelli Klary Eugenii, odwiedza po drodze do oblężonej Bredy pracownię Rubensa w Antwerpii i wchodzi z nim w stosunki. We wrześniu i w październiku maluje mistrz w Brukseli portret Władysława, który znajduje się dziś pod fałszywem nazwiskiem w pałacu Durazzo-Pallavicciniw Genui. Z tegoż roku 1624 pochodzi również słynna rycina Pawła de Pont wedle innego rysunku Rubensa, portretowi bardzo blizkiego, ale z nim nie identycznego. Stosunek królewicza z Rubensem ale i z wszystkimi niemal innymi współczesnymi malarzami Flandryi, ilustruje dalej inne jeszcze dzieło sztuki. Obraz to wykonany przez Wilhelma van Haecht w 1628 r., który jest własnością lorda Huntingfield w Birmingham a znajdował się świeżo w Bruges na wystawie „Złotego Runa“, gdzie go referent zbadał i fotografię zeń obecnie przedstawił. Obraz ten jest ważnym dla stosunków Władysława z artystami Flandryi drugiej ćwierci XVII w. W ślad za tem rozpatrywał referent skutki tych stosunków a przedewszystkiem stwierdził, że Rubens wymalował na zamek na Wawelu portret fantastyczny Kazimierza W., dziś zaginiony. Skutki dalszych tych stosunków ciągną się następnie aż do r. 1680 mniej więcej, to jeszcze portrety Zygmunta III, królowej Konstancyi i królewicza Władysława, dalej portrety Maryi Gonzagi przez Justusa van Egmont, rycina Krzysztofa Radziwiłła przez Miereweldta, wreszcie pobyt we Flandryi na naukach malarzy polskich Jana Triciusa i Daniela Frehera.

MAŁY FEJLETON.

Leon Frapié: Litość.

Państwo Lebon byli oboje otyli; cerę mieli rumianą, minę spokojną, martwą. Żyli w dostatkach i szczęście ich byłoby zupełne, gdyby mieli dzieci.

Niestety, nie mogli doczekać się tej pociechy. I powtarzali nieustannie swoim przyjaciołom: „Jakże szczęśliwi jesteście, że macie dzieci“. Pożerała ich formalnie zazdrość; nie zawahaliby się przed żadną ofiarą, którąby im pozwoliła zapoznać się z rozkoszą całowania małych rumianych policzków.

Z latami, bezpłodność ich związku stała się powodem odradzającego się ciągle zmartwienia; pustka była w ich życiu, byliby sobie chętnie robili wzajemne wyrzuty. Ale cóż, czyjaż wina, że „kupiec nie chciał im sprzedać“.

Ona, nie wiedziała co robić cały dzień; on, wróciwszy z biura, nie wiedział co mówić. Nic ich nie interesowało poza materyalnemi przyzwyczajeniami. Nie czytali, nie rozglądali się dookoła siebie.

Szare, zimne nudy wypełniały ich dom. Gdyby w nim było dziecko, tysiączne starania, jakiemi trzebaby było je otaczać, byłyby stworzyły zajęcie żonie urzędnika, i, wieczór, byliby nareszcie znaleźli temat do rozmowy: projekty ojca, niewyczerpane opowiadania matki o figlach maleństwa.

Nie wychodzili prawie nigdy: po co opuszczać dom, kiedy się nie ma dziecka do wyprowadzenia na przechadzkę? Zdawało im się, że na ulicy spoglądano na nich z ironią, na nich, silnych, zdrowych, i że zadawano sobie pytanie, dlaczego ta kobieta nie niesie pucołowatego dzieciaka na rękach. Czarne myśli ich prześladowały: życie jest bardzo smutne, bardzo puste, jeżeli nie zdąża do swego normalnego celu: do podtrzymania rodzaju, do odradzania się przez dzieci.

Jakkolwiek potrzeba kochania, pielęgnowania małego stworzenia dręczyła ich niezmiernie, opierali się pokusie trzymania w domu jakiego psa, kota albo ptaka; rozkochaliby się w zwierzęciu, a to doprawdy byłoby zbyt śmieszne.

*

Otóż, Czas, z kosą w ręku, idzie nieubłaganie swoją, jak świat starą, drogą, nędze ludzkie go nie zatrzymują. Pani Lebon osiągnęła czterdzieści lat życia; pan Lebon, po dwudziestu pięciu latach służby, został zamianowany zastępcą naczelnika biura; z tą chwilą znikła już wszelka nadzieja podtrzymania rodu.

Kiedy urzędnicy osiągają stopień zastępcy naczelnika, szczęśliwy ten awans schodzi się prawie zawsze z objawem, który nauka nazywa: „śmiercią Hippolita“; od tego szczebla począwszy, biada tym, co nie urzeczywistnili swoich pragnień rozrodczych.

*

Tak stały rzeczy, kiedy przed nowym rokiem p. Lebon kupiła dla swojej siostrzenicy dużą, mówiącą lalkę, którą przystroiła wstążkami i szmatkami. Taką jej to sprawiło przyjemność, że siostrzenicy dano inny podarunek a lalkę zatrzymano. Pani Lebon sprawiła jej całą wyprawę, i pewnego dnia rzekła: „Doprawdy, że mogę wyjść z tą dziewczynką; jeżeli jej dam welon, nikt nie będzie wątpił, że to żywe dziecko; wzbudzać będę szacunek“.

Przejrzała się w lustrze i uznała, że wygląda zupełnie na mamę. Wkrótce potem, pan Lebon kupił łóżeczko, a niebawem, wieczór, przy stole, lubili rozmawiać o „małej“. Stało się dla nich uciechą układać do snu lalkę, ubierać ją, wyprowadzać na spacer, sprawiać jej nową toaletę. Zabawa lalką stała się bardzo prędko poważnem przyzwyczajeniem; małżeństwo przywiązało się do niej. Ich potrzeba pielęgnowania, pieszczenia jakiegoś stworzenia została zaspokojoną. Ona, ubierała i rozbierała „małą“ dziesięć razy na dzień, biegała po mieszkaniu, śpiewając jej piosneczki; zapominała się do tego stopnia, że mówiła: „uśmiechnij się do mamy“; pewnego razu, rozpłakała się, upuściwszy ją na ziemię.

On, dawał wskazówki jakie mają być sukienki „małej“; na ulicy, chciał ją także nosić; myślał o niej w biurze, on, co podczas dwudziestopięcioletniej służby nie oderwał nigdy myśli od swego zajęcia w urzędzie.

*

Lalka miała dwa lata. Pewnej nocy grudniowej, małżonkowie Lebon, wracając z obiadu w mieście, usłyszeli wśród ciszy pustej ulicy słabe, żałośne kwilenie: podrzucono jakieś niemowlę pod ich drzwiami; zabójczy wiatr kręcił się dookoła niego. Ah! biedne maleństwo!

— Prędko! — zawołali — bierzmy je!

Był to odruch instynktowny, naturalne następstwo ich niewysłuchanych pragnień.

Szli szybko po schodach, mówiąc oboje naraz:

— Co za zdobycz! niebo nam ją zsyła!

Weszli do ciepłego mieszkania i zamknęli prędko drzwi za sobą, nietylko z zadowoleniem, jakiego się doznaje, wiedząc, że się jest ochronionym od złośliwości zimy, o północy, w niebezpiecznej dzielnicy, ale także z radością, jakiej się doświadcza, zamykając szczęście u siebie.

Dziecko kwiliło ciągle i pan Lebon zaczął się niecierpliwić; on zazwyczaj zapalał światło, kiedy wracali. Tym razem, trzymał drogocenny skarb, i żona szukała bez końca lampy i zapałek.

— Ah! gdybym miał wolne ręce! — burknął.

Pomimo światła dziecko nie przestawało krzyczeć.

Pan Lebon się kręcił, zakłopotany, podczas, gdy jego małżonka rozniecała ogień, ażeby coś zagrzać dla tego małego stworzenia. Ale co mu dać? Małżonkowie spoglądali po sobie, nie wiedząc co robić. Myśli ich, przywykłe do obracania się ciągle w jednem i tem samem kole, do zatrzymywania się na jednych i tych samych przedmiotach, zaciemniły się. Nie wiedzieli nawet gdzie położyć dziecko; ich radość już przycichła.

— Możeby mu dać wina z cukrem?

— A może lepiej będzie dać mu wody z kwiatem pomarańczowym?

Zdecydowano się na słodzone wino, ale nie podobna było zmusić dziecka do połknięcia chociażby kropelki; nie chciało nawet wody z kwiatem pomarańczowym.

Pan Lebon rzekł do żony:

— Weźże je trochę; zaczynam mieć dosyć tego noszenia.

Pani Lebon rozwinęła je na pół z pieluszek; takie było maleńkie, maleńkie! nie musiało mieć więcej jak pół roku. Kołysała je na rękach. Kwiliło ciągle; położyła je więc na poduszce. Uciszyło się cokolwiek, ale się rzucało, z oczami otwartemi, bez wyrazu.

(Dok. nast.) Tł. Z. KŁOŚNIK.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 28 stycznia b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·80 do 12·—, Pszenica na termina —.— do —·—. Żyto gotowe 11·50 do 11·70. Żyto na termina —·— do —·—. Owies obroczny gotowy 6·70 do 6·90. Owies obroczny na termina —·— do —·—. Jęczmień pastewny 7·20 do 7·40. Jęczmień browarniany 7·80 do 8·40. Rzepak —·— do —·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 7·— do 7·50. Groch do gotowania 9·50 do 10·50. Koniczyna czerwona 85·— do 100·—. Koniczyna biała 40·— do 55·—. Koniczyna szwedzka 80·— do 90·—. Tymotka 32·— do 38·—. Bobik 7·— do 7·20, Wyka 6·80 do 7·20. Kukurudza nowa 8·20 do 8·40.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 51·50 do 51·75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus ekskontyngentowany 37·— do 37·25.

Usposobienie słabe, ruch ograniczony.

W naszej Administracyi złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły ludowej.

F. Kulma 50 kor. (Remuneracya, przyznana mu przez Towarzystwo c. k. urzędników lwowskich poczt ruchomych jako skarbnikowi).

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

W KRAKOWIE

poleca najnowsze wydawnictwa otrzymane na skład główny:

1308	kor.
AZ. **Witaj słońce!** Dzieje się w Warszawie w cerkwi na Placu Saskim	1·20
Bełza Stan. **Ostatnie chwile Mickiewicza**	—·80
— **W dolinach krwi.** Wydanie 2 powiększone	2·—
Boy. **Piosenki i fraszki „Zielonego balonika“.** Zdobił Kaz. Sichulski	3·—
Brofferio A. dr. **Czy będziemy żyli po śmierci?**	—·80
Butrymowicz B. **Przekład komedyi Arystofanesa I.** Chmury. Żaby	3·—
Chmiel Adam. **Garncarze krakowscy**	—·50
Chodorowski Czesław. **Zwidzynia.** Legenda wtóra	1·—
Ciembroniewicz Józef. **Mistrz Twardowski**	—·60
Encyklopedya. Zbiór wiadomości ze wszystkich gałęzi wiedzy. Wydanie Macierzy polskiej. Wydanie 2-gie pomnożone i ilustrowane 2 tomy	8·—
Górski Artur. **Monsalwat. Rzecz o Adamie Mickiewiczu**	4·—
Jadwiga z Łobzowa. **Krakowiaczek ci ja! Wierszyki dla dzieci**	—·30
Jasełka piękne i wesołe. Zebrał S. S. koron 1·— Z nutami	1·20
Kazania zbiorowe przygodne. Wydawnictwa ks. L. Dąbrowskiego. Serya I. Tom III.	3·—
— S. II. T. I. kor. 4·—, S. II. T. II. koron 3, S. II. T. III.	4·—
Konczyński T. **Kajetan Orug.** Wydanie nowe	2·40
— **Otchłań.** Wydanie nowe	2·40
Kościński Kon. **Człuchów.** Obrazek historyczno-statystyczny z przeszłości Pomorza	1·20
— **Imiona i nazwiska** wobec prawa, sądów i urzędów, jakoteż informacya o urzędach stanu cywilnego. Podręcznik dla ludu polskiego	—·60
— **Prawo procesowe cywilne w Prusach**	—·90
Kraushar Al. **Miscellanea historyczne XXII.** Wielki Książę Konstanty i obywatele lubelscy. Epizod historyczny z czasu odwrotu wojsk rosyjskich za Bug w r. 1830	1·30
Krotoski-Szkaradek K. dr. **Pruski kulturträger z końca XVIII w.**	—·50
Lecky W. F. H. **Dzieje wolnej myśli w Europie.** Z 18-go wyd. angielskiego przełożyła Marya Feldmanowa pod red. Wilb. Feldmana	5·—
Lubecki Kaz. **Kwestya zwierząt**	—·80
— **Sonety polskie**	1·—
Mach Józef O. **Skarb kapłana,** czyli zbiór głównych rzeczy, jakie kapłan powinien znać, aby uświątobliwić samego siebie i drugich. Przełożył ks. J. Kwiatkowski. Wydanie nowe 2 tomy	7·50
Mączyński Fr. **Ze starego Krakowa:** Ulice, bramy sienie	15·—
Miaśnicki J. J. **Zabawne przygody czarnobłotniczan.** Humorystyczne opowiadanie z oryginału rosyjskiego, przetłumaczył Dr. M. S.	4·—
Moszyński J. **Do stronnictwa krakowskiego.** W przededniu 60 letniej rocznicy rewolucyi 1848 r.	1·—
Niemyska Anna. **Romans,** poezye	—·60
Nowaczyński A. **Bóg wojny.** Epizod napoleoński z zimy roku 1812	3·—
Okołowiczówna Stan. **Ulicznicy.** Książka dla starszych dzieci. Rysunki w tekście Z. Konopackiej, karton	2·60
Piekosiński Fr. dr. **Herold polski.** Czasopismo naukowe, ilustrowane, poświęcone heraldyce polskiaj. Rok 1906	20·—
— **Rozprawy i materyały z dziedziny nauk, dających poznać źródła historyczne polskie.** Tom I. Zesz. I.	8·—
— **Studya, rozprawy i materyały z dziedziny historyi polskiej i prawa polskiego. Tom VII:** 1. Nieznane zapiski heraldyczne z ksiąg wiślickich. 2. Jana Zamoyskiego notaty heraldyczno-sfragistyczne	4·—
Poradnik graficzny polski. Miesięcznik poświęcony drukarstwu, litografii i gałęziom pokrewnym. Zeszyt I, 1908, kor. 1, kwartalnie	1·80
Prószyński Stefan. **Przyczynek do sprawy wychowania**	—·30
Savitri. **Pieśni walki**	—·40
Stachiewicz Piotr. **Album Boży rok.** 12 tablic kolorowanych w ozdobnej teczce	20·—
Stasiak Ludwik. **Rycerzy śpiący w Tatrach,** powieść historyczna 2 t.	7·—
— **W zapadłym szybie,** powieść z życia górników	2·—
Świeżawski Leon. **Polska komedya** w czterech działach	2·50
Szabłowski T. **Pokusa.** Nowele	2·60
Szczeklik Karol ks. dr. **Etyka katolicka.** Podręcznik dla szkół średnich. Wydanie 4. w opr.	2·—
Tetmajer-Przerwa Wł. **Bóg się rodzi, moc truchleje.** Serya ilustracyj z tekstem. W opraw.	3·20
Vandervelde E. **Socyalizm a religia.** Przekład z francuskiego	—·60
Wittyg Wiktor. **Nieznana szlachta polska i jej herby.** Przy współudziale Stan. Dziadulewicza, opracował ...	25·—
Wyspiański Stan. **Lelewel,** dramat w 5-ciu aktach. Osnuty na tle wypadków sierpniowych w Warszawie 1831 r. Wydanie 2-gie	3·—
— **Sędzlowie,** tragedya	2·—
Zielewiczówna Marya. **Nędzarze.** Poemat dramatyczny w 4 odsłonach	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Heliera

We wtorek dnia 28 stycznia 1908 r.

Czar walca

operetka w 3 aktach Feliksa Dörmana i Leopolda Jacobsona, muzyka Oskara Straussa.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 16-go stycznia. Ryszarda Braatz'a słynny Teatr psów, występujący w komedyi: „Schwytany włamywacz“. — ? NADA? mówiąca głowa. — GREBNIEFF słynni tancarze Turbillon — **Ptaszek Zuzi**, farsa w 1 akcie ze śpiewami J. Horsta. — 10 pierwszorzędnych atrakcyj. —VITOGRAPH. — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8.

Café-Restaurant róg Kościuszki Sykstuskiej. Codziennie podwójny koncert muzyki wojskowej oraz Wiedeńskiego kwartetu Schramlów. — Najlepsza kawa. — Potrawy wyłącznie na deserowem maśle. Wstęp wolny. O liczne odwiedziny upraszają Franz & Wollman. 690

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Nowy senzacyjny program. ROZPUSTNICY, komiczna opera —UCIĄŻLIWA WDÓWKA, komedya Mattchiche Duet itp. — Początek o godz. 8 wiecz.

Dostawa świeża gwarantowana!

30 Biklingów

Cło tylko 30 halerzy.

Wszystko specyalnie smaczne i delikatne! 100 ff szprotów, ½ kg. ff wędzon. łososia, 1 kg. I-a sardelek H. i 2 delikatne tłuste węgorze i książka kucharska z przepisem gotowania ryb. Wszystko razem w opakow. tylko 5 Kor. opłatnie za zaliczką.

421 E. Degener Ostseefischerei Swinemünde 10 A. B.

Owoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMORROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdem pudełku i na każde pastylce był napis **E. GRILLON.**

W PARYŻU, 33, rue des Archives *i we wszystkich aptekach.*

PARFUM CORDIAL No 4711

O silnym zapachu i 62 nadzwyczajnie miłej i trwałej woni.

Otrzymać można w każdym lepszym handlu

Wyłączny fabryk. **Ferdynand Mülhens,** c. i k. dost. nadw.

Kolonia n. R. Filia: *Wiedeń, IV/1 Heumühlgasse 8.*

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazują na skórze pachwiny, w okolicy kiszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya“ puder antiseptyczny

Cena 70 hal. Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! **Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.**

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład wysyłkowy **S. Hay,** aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 17

Polecam do ciągnienia na dniu 1 lutego

Główna wygrana fr. 300.000

Losy tureckie

są szczególnie wartościowe i dają 6 ciągnień rocznie z 6 głównemi wygranemi a m. 3 po Frc. 600.000, 3 po Frc. 300.000 i wieloma wiekszemi wygranemi, wskutek czego przedstawiają wyjątkowo korzystne szanse wygranej. 16

Za gotówkę podług kursu dziennego; dalej oferuję:

1 los turecki na spłaty miesięczne po koron	7 lub	10
2 losy tureckie na spłaty mies. po koron	14 lub	20
5 „ „ „ „ „ „	35 lub	50

Ceny ustanawia się najniższe wedle kursu dziennego. Zupełne i niepodzielne prawo wygranej już po złożeniu I raty wprost u mnie na podstawie prawnie wydanego dokumentu sprzedaży. Najdogodniej jest uiścić pierwszą ratę przekazem pocztowym.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Brünn), Grosser Platz 23—25.

Rzetelnych agentów ustanawiam wszędzie.

Nizka cena. ***Dobra prowizya.***

Nowe kupony arkuszowe do 3% ziemskich losów z r. 1889 wydane będą od 1-go kwietnia 1908 r. i przezemnie za nadesłaniem talonu załatwiane.

Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— — w KRAKOWIE. — —

Rok założenia 1853.

Globin

jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia

Jedyna fabryka Fritz Schulz jun. Akc. Tow. Lipsk w Cheb

Zastępca we Lwowie: Fl. Krause, Lwów Trzeciego Maja 7. Telefon 545. 1223

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 halerzy za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w ajencyach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracya za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.

Biuro informacyjne

dla spraw wojskowych i wojskowa szkoła przygotowawcza

em. podpułkownika Karola N. MAZLIKA

Lwów, Piekarska l. 37. 67

Internat wychowawczy Dra I. Szameda — Lwów, Hołmana boczna 9 — przyjmie kilku uczni szkół średnich i ludowych. UCZELNIA INTERNATU przygotowuje sumiennie do egzaminów prywatnych. 1144

LOEFLER rozpoczyna kurs tańców dla osób początkujących 4 lutego br. pałac Fredry I p. przy placu Akademickim. 1116

Internat im Reja przyjmie od półrocza szkolnego dwóch uczniów szkół średnich. Zyblikiewicza 26. 1090

Słuchacz III r. (filoz) matura i egz. z odznacz.) wieloletni rutynowany instruktor poszukuje lekcyi od 1 lutego, ewentualnie za mieszkanie. „J. K 70“ Uniwersytet Lwów. 1021

Czteroklasowa Szkółka z prawem publiczności.

LICEUM z prawem publiczności i matury

OLGI FILIPPI

Lwów, Zimorowicza 3. 855

Muzyki nauczycielek i nauczycieli, także z prowincyi, prosimy o podanie swego adresu w ważnej dla nich sprawie, do Magazynu nut B. Połonieckiego we Lwowie. 176

2 uczniów szkół średnich znajdzie pomieszczenie z staranną opieką w pensyonacie Sapiehy 35. 951.

Związek Nauczycielek 7 Klonowicza poleca nauczycielki, bony, Polki, Francuski, Angielki. 1278

Poszukuje się na wieś nauczycielkę języka francuskiego i zwyższą muzyką do 17-letniej panienki. Zgłoszenia ul. Niecała 4 parter. 1256

INSTYTUT NAUKOWY

we Lwowie ulica Asnyka l. 6,

przygotowuje uczniów publicznych i prywatn. do wszelk. egzaminów

Dla zamiejscowych

PENSYONAT

urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo. 1348

Osoba wykształcona, obce języki, muzyka — szuka demi place. Lwów, restante „Active“. 1288

Posady poszukiwane

PANNA z ukończoną szkołą wydziałową i kursem froeblowskim, pisząca na maszynie, — poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia „M. O“ poste restante Lwów. 1120

Koncypient substytut poszukuje posady na marzec. Wiadomość dr. Buxbaum, Stryj. 1315

Kandydat notaryalny obecnie urzędujący jako sybstytut przyjąłby posadę tylko we Lwowie za najskromniejszem wynagrodzeniem. Oferty: Fach poczt. 92, Lwów, główna poczta. 1259

Ogrodnik lat 30, żonaty, poszukuje posady na wieś. Żona ładnie pierze. Jędrzej Jacuś Biała p. Tarnopol. 1321

Tysiąc kor. kto rządowemu słudze ukwalifikowanemu dopomoże osiągnąć posadę urzędnika najbliższym konkursem. Okaziciel kwitu „Skaliński“ Dobromil restante. 1326

Inżynier

z 11-letnią praktyką zawodową w ogólnej budowie maszyn w pierwszorzędnych firmach

przyjmie odpowiednią posadę

lub wstąpi do spółki z udziałem albo zaleczy w dobrem miejscu z wspólnikiem biuro techniczne z podręcznym warsztatem. Zgłoszenia pisemne pod F, C. Polańczyk, poczta Solina. 1327

Leśnik, kawaler, lat 24, „Poznańczyk“ wydoskonalony w swym zawodzie mający jaknajlepsze rekomendacye poszukuje od 1 kwietnia 1908 posady jako takowy lub strzelec przyboczny. O łaskawe oferty uprasza „3 K.“ poste rest. Czempin-Posen. 1328

Ogrodnik w średnim wieku, wdowiec poszukuje posady po kawalersku lub na ordynaryę. Wolny od 1 lutego. F. Użarski, Królowej Jadwigi 23, Lwów, 1337

Krawczyni szuka prywatnego szycia „A.“ Adm. Słowa Pol. 1338

Panienka miłej powierzchowności poszukuje zajęcia biurowego albo do dzieci chętnie we Lwowie. Restante „Olga“ Drohobycz. 1310

Panna inteligentna z praktyką biurową poszukuje odpowiedniej posady — również przyjmie miejsce jako kasyerka sklepowa. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Masza“. 1308

RZĄDCA ROLNY

inteligentny, w średnim wieku samotny, posiada odpowiednie kwalifikacye, dobre rekomendacye poszukuje posady administratora, kontrolora lub kasyera w majątku ziemskim — najchętniej na tantiemę, gwarantuje za najwyższe dochody. Zgłoszenia proszę adresować Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana dla „Rolnika I“. 1342

Osoba średnich lat, Polka, wdowa bezdzietna wykształcona, zdrowa, czynna, język niemiecki, w słowie i piśmie przyjmie zarząd domu i umiejętne prowadzenie gospodarstwa u samotnego pana, pensya skromna. Zgł. pod „Praca“ poste-rest. Kraków. 1311

Magister farmacyi, rutynowany, dobrze polecony, poszukuje posady, ewentualnie dłuższego zastępstwa. Łaskawe zgłoszenia pod „Magister T. S.“ Administracya Słowa. 1129

Wykształcona starsza Wiedeńka, (rodem Polka) przyjmie posadę towarzyszki na całe lub pół dnia, przeprowadza też naukę konwersacyi niemieckiej. Jabłonowskich 18, drzwi 1. 724

Posady zaofiarowane

APTEKA w Komarnie poszukuje aspiranta, 1173

Poszukuję rządcy, któryby przyjął posadę na tantiemę i mógł zło żyć parę tysięcy koron kaucyi. Baron Błażowski, Czeremchów p. Monasterzyska. 1333

Fryzyerski zdolny pomocnik znajdzie stałą posadę zaraz. Józef Thienel, Tarnopol. 1317

Dla wielkich 12 milionów wynoszących robót wodociągowych i kanalizacyjnych miasta Jassy w Rumunii

zajętych będzie od marca 1908 na przeciąg dwóch lat dziennie **2500 robotników** i murarzy wszelkiej kategoryi. — Interesanci **tylko większych grup robotników** złożonych, wypróbowanych. dobrych i uczciwych robotników, otrzymają wyjaśnień od Union Baugesellschaft, Jassy. 367

Poszukuję młodej posługaczki, umiejącej gotować, Chodorowskiego 6, II p. między 3—6 Paliwoda. 1318

Poszukuję stróża i lokaja w jednej osobie żonatego, bezdzietnego. Badenich 9. 1205

Inspektora powiatowego dla Galicyi Wschodniej za stałą płacą przyjmie natychmiast

jedno z najstarszych i renomowanych towarzystw ubezpieczeń na życie. — Uwzględnione zostaną także oferty niefachowych — lecz zaufania godnych osób, posiadających rozległe stosunki w Galicyi wschodniej, wykształcenie kupieckie z dobremi poleceniami. Oferty pod „ASEKURACYA“ do Administracyi Słowa Polskiego. 1031

Adwokat Szamiński Dobromil poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta z praktyką prowincyonalną. Reflektanci zechcą podać warunki. 1294

Do kancelaryi adwokackiej potrzebna siła pisząca biegle na maszynie Remington lub Underwood. Płacą 60 koron. Zgłoszenia z podaniem poprzedniego zajęcia. „Poste restante — Biegle piszący“. Za okazaniem kwitu in seratowego. 1299

Apteka w Gródku Jagiel. poszukuje zaraz młodego dobrze poleconego współpracownika. W-ni Koledzy nieprzyjęci zostaną bez odpowiedzi. 1309

Boczny dochód

dla urzędnika na prowincyi, mającego rozleglejsze stosunki. — Zgłoszenia listowne pod „Dochód“ poste restante Lwów. 1035

Kupno i sprzedaż

Meble na raty u tapicera **Kurowskiego Skarbkowska 5.** 1233

Najprzedniejszy WĘGIEL fabryczny i opałowy dla salonów, tudzież KOKS po najtańszych cenach wagonami dostarcza tylko Ign. TAUBER Lwów ul. Rzeźnicka 11. — Odsprzedającym opust — korespondentką wystarcza. 1270

Krajowa fabryka MEBLI GIĘTYCH — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: **ul. Teatralna 8** (naprzeciw odwachu). **Fabryka ul. Słoneczna 15** (pasaż Hermana). 1076

Zarząd dworu Chlewiska p. Sambor sprzedaje Perliczki sztuka po kor. 4·50 — Indyki sztuka po kor. 6·50 franco. 1165

Sadzonki wikliny „Salix viminalis“ z doskonałych kultur. Cena 2 k. za tysiąc loco Halicz. Większe zamówienia taniej. Uprasza o wczesne zamówienia Zarząd dóbr Tustań o. p. Halicz. 1329

Poszukuje się do kupienia psa legawego, dobrze tresowanego z krótkim łosem. Zgłoszenia Pan Wasel poczta Torskie. 1332

Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze w składzie fortepianów I. **MUSSIL** dawniej J. Balko we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7. 815

LEGAWIEC trzyletni, bronzowy rasy angielskiej, do sprzedania. Wiadomość Ormiańska 20. 1220

W Chorkówce jest do sprzedania około 200 tyk chmielowych ze zniesionej w roku b. chmielarni. Reflektujący na nabycie tychże tyk, zechcą się zgłosić pod adresem: Zarząd dóbr Jedlicze o. p. Jedlicze. 1126

Miedza Galicyi. Głośna książka St. Szczepanowskiego wydanie II, z przesyłką — 40 hal. Nadsyłać markami pocztowemi do księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. 9[illegible]

NA KARNAWAŁ

poleca Magazyn futer
Braci Krzywych
Lwów. Akademicka 3.
615

Nie sprowadzajmy z Prus tylko z Kołomyi. Na Karnawał wyroby krajowe nie ustępujące pruskim, odznaczone iicznymi medalami.
PASZTET z gęsich wątróbek sztaasburgski) funt 3 kor., z truflami 4 kor.
PASZTET wypiekany pain de gibiers ze zwierzyny po 2 k. funt.
SZYNKA (jak westfalska) w pęcherzu na surowo do jedzenia kilo 4 kor.
BULION z drobiu i zwierzyny (zdrowszy od wszelkich ekstraktów gruskich.
poleca dawna firma Dwór Łapszyn Kazimiera Matczyńska, Kołomyja, willa MATCZYN. 1124

Kupię dobrego psa na dziki.— Adres: Antoni Kryśkow, Po piele obszar dworski p. Borysław. 1203

KAMIL BAUM
w Tarnowie,
skład papieru i drukarnia komisowa
poleca
1000 kopert z firmą kupieckich kor. 4. urzędowych kor. 5. znakomicie gumowane. 11823

Opał po cenie magistrackiej 65 ct. cetnar drzewa bukowego na 4 rznięte oraz I-a węgiel górnośląski 95 ct. cetnar dostarcza na zamówienie kartką lub telefonem 995. Maszynowa rozdrabiarnia drzewa, Bracia Frey, Bajki 4. 1345

Interesy handlowe

50% oszczędza się przez samodzielne sporządzanie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedyńczy na zimno, za pomocą esencyi likierowych „MONOPOL“. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzennych. Skład wysyłkowy drogueryi MENKE-SA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. 169

Kobieta lub mężczyzna, który pożyczy na ośm miesięcy 4000 kor. do poważnego przedsiębiorstwa, otrzyma procent od kapitału i stałe zajęcie. Płaca miesięczna 80 kor. Z czasem będzie pensya podwyższona. Obeznani z czynnościami biurowemi mają pierwszeństwo. Na pożyczoną kwotę 4000 kor. najlepsza gwarancya. Zgłoszenia „Stałe zajęcie“ Lwów poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 1289

Apteka w Bukaczowcach do wydzierżawienia ewentualnie do sprzedania lub zamiany. 1297

Do pierwszorzędnego magazynu modniarskiego, poszukuje wspólniczki, fachowej modniarki z wkładem parę tysięcy koron. Wiadomość pod F. S. za okazaniem kwitu inseratowego w Administracyi Słowa Polskiego. 1255

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr na 5 prc. kredytu budowlanego podług umowy. Kapitalistom lokuję kapitały na 8 prc. na najpewniejszych hipotekach realności lwowskich. „Sors“ restante Lwów. 1349

Nieruchomości

Parcele różne obok Zamku wysokiego, — także domek schludny, tanio sprzedam. Fach pocztowy 52 Lwów. 1142

Mieszkania i sklepy

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

Duży suchy sklep Rynek 20 do najęcia. Wiadomość adwokat dr. KrygoWski, ul. Sobieskiego 3. 1206

8 pokoi, kuchnia łazienka, gazowe oświetlenie przy ulicy Sakramentek 10b I p. od 1 kwietnia 1908 do wynajęcia. Wiadomość u właściciela ul. Sakramentek 10. 817

Poszukuję 2 pokoi z przedpokojem, łazienką i osobnym wchodem. Poste-restante „1876“ Lwów, główna poczta. 1305

5 pokoi z przynależytościami, ogród, taras od 1 marca wynajmę. Nabielaka 25, (boczna Krzyżowej). 1088

1 lub 2 pokoje frontowe umeblowane w parterze zaraz do wynajęcia. Ul. św. Mikołaja 14. 1316

Poszukuję frontowego pokoju blizko techniki z całem utrzymaniem od 1 lutego. Hulaniecki, Badenich 3. 1340

Jeden pokój gustownie umeblowany z zupełnie oddzielnem wejściem może być z przedpokojem, potrzebny zaraz wraz z usługą. Oferty „Dyskrecya“ Adm. Słowa Polskiego. 1316

2, 3, 4 lub 5 pokoje, przedpokoje, kuchnie, elektryczne oświetlenie, łazienki. Ul. Leona Sapiehy 12. 1334

Artykuły spożywcze

Mleczarnia BABICE nad Sanem poszukuje odbiorcy na 10 kg. masła deser. dziennie przez czerwiec, lipiec, sierpień. Kilogram koron 2·40 loko Mleczarnię. 1127

Sery Groyer po 1 k. 60 h. za 1 kg, Sery Camembert po 50 hal. za krążek wysyła za zaliczką: Serownia ks. Czartoryskiego w Szówsku p. Jarosław. 14258

Cukry deserowe
niezrównane
w smakach naturalnych owocowych — poleca
fabryka cukrów i herbatników
C. Schayer
Lwów, ul. Jagiellońska 5. 1110

Obiady uczciwie sporządza jedynie pani W., Koraknicka 8. Ręczy stołownik. 1367

Masło świeże centryfugowe kilo po 2 k. 60 h. i kuchenne solone po 2 k. 30 h. ma na sprzedaż Zarząd Mleczarni w Tłusteńkiem, za zaliczką loco poczta Tłusteńkie. 1344

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i **zastarzałe**, choroby skórne **kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Zamożna panna poślubi poważnego pana lepszego stanowiska. Lwów, restante „Acme“ 1287

Frakowe, anglezowe i smokingowe ubrania wypożyczam Baum, krawiec, Sykstuska 8. 1335

Ktoby miał wiadomość o miejscu pobytu Edwarda Karola hr. Oppersdorfa raczy donieść o tem w jego własnym interesie c. k. Notaryuszowi w Kosowie. 1322

Kawaler, 32 lat na większym folwarku ożeni się z panną inteligentną, przystojną muzykalną do 26 lat. Posag wymagany, ale zaraz niepotrzebny. Zgłoszenia z fotografią do Słowa pod „M. B. 2000“. 1320

Angora kotka biała zaginęła. Znalazca zechce ja oddać za wynagrodzeniem k. 5 u dozorcy, ul. Supińskiego 1. 1347

Proszę żądać!

bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracyami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków
HANNS'A KONRAD'A
c. k. dost. nadw. 141
w Brüx nr. 873 (Czechy).
Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną koperą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany dozw. lub zwrot pieniędzy.

SŁAWNA
przez swoje własności przeciwkaźnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

K. 186.000
łączna główna wygrana 8 ciągnień rocznie 8 dają następujące
3 oryginalne losy
1 włoski los Czerwonego Krzyża
1 los Dombau Bazylika
1 los Josziv (dobreserce).
Najbliższe dwa ciągnienia **już**
1 lutego i 2 marca 1908
Wszystkie trzy losy oryginalne kosztują za gotówką K. 80·50 lub w 31 spłatach miesięcznych po K. 3·—.
Każdy los musi być ciągnięty.
Wyłączne i natychmiastowe prawo wygranej na rządownie kontrolowane losy oryginalne już po zapłaceniu pierwszej raty wprost u mnie.
Gazeta ciągnień „Neuer W. Mercur“ darmo.
DOM BANKOWY
OTTO SPITZ
Wiedeń, I, 366
Schottenring tylko róg Gonzagagasse. **26.**

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów,
półkrytych, jedno- i dwukonnych powozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Brownes, Buggys itd., wytwornych, od osób wysokie zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierze w komis.
Karol FISCHER, Wiedeń II,
Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, Telefon 20170. 56

Maszyny
do SZYCIA
wszelkich systemów w wielkim wyborze ręczną od 25 zł., nożne od 7 zł. Proszę żądać prospektów). — **GRAMOFONY** najlepszej konstrukcyi po cenach najniższych, jakoteż i **płyty** z pierwszorz dnych fabryk poleca **FOBUS ROSENMAN, Lwów, ul. Karola Ludwika l. 27.** 166

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszem piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzeczności zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowemi (dwa wyrazy lub szyfra).
Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.
Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.
Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszającemu znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.
Admin. Słowa Polskiego.

Z Paryża i Londynu
pierwszorzędna pracownia sukien, odznaczona dyplomami, medalami i patentami
rozpoczyna nieodwołalnie z dniem 1 lutego.
kurs kroju
za 25 koron.
Zamówienia toalet balowych, wieczorkowych etc wykonywa w przeciągu 48 godzin (z modeli paryzkich). 1229
Antoni TURECKI
Lwów, Sienkiewicza 9,
(vis a vis pasażu Mikolascha).

BUKIETY!
I kwiaty obecnie potaniały.
M. JANKOWSKI
plac Bernardyński 2.
Komitetom 20% taniej. 926

Artyst. Zakład rytowniczy
A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.
Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 24

Pisarz sądu arcybiskupiego warszawskiego.
W sprawie separacyjnej
Józefa Mateusza i Stanisławy z Sierpińskich małżonków WINIARSKICH
na mocy decyzyi, Sądu Arcybiskupiego w dniu 30 listopada 1907 r. zapadłej, — wzywam Stanisławę Winiarską, z pobytu niewiadomą, aby w dniu 20 stycznia 1908 n. s. o godzinie 10 przedpołudniem stawiła się osobiście w charakterze pozwanej w sądzie arcybiskupim w Warszawie (ul. Miodowa l. 13), — pod zagrożeniem, że jeżeli wspomniana Winiarska w terminie wyżej oznaczonym nie stawi się, za nieposłuszną Prawu (contumax) uznaną zostanie i od wyroku, jaki po zaocznem przeprowadzeniu sprawy zapadnie, prawo apelacyi służyć jej nie będzie.
W Warszawie 3 grudnia 1907.
Ks. Józef ROCZKOWSKI.
594

Kor. 450.000
tytułem głównej wygranej w **13 ciągnieniach do roku 13** dają 5 następujących kuponów:
losu austr. czerw. krzyża
losu włosk. czerw. krzyża
losu węg. czerw. krzyża
losu Bazylika
losu serb. państw. (tyton.)
Najbliższe ciągnienie już
1 lutego 1908.
Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50** korony. 407

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.
Dom bankowy i kantor wymiany
„Mährisch -niederösterr. Merkur“
Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.
c. k. dostawca nadw.
Hanns Konrad
Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych
w Brüx nr. 874 (Czechy)
Skrzypce do nauki bez smyczka K. 4·80, 5·50, 6·80 i wyż. Do tego smyczek K. —·80, 1·60. Cytry, harmonie i t. d na składzie. 142

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą 10
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie
ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej. Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.
Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiorskiego. Halicka 5.

Nowość! Nowość!
Gramofony francuskie Pathea
bez wymiany sztyftu. Płyty absolutnie nie niszczące się. Membrany z wieczną kulką szafirową, która do każdego aparatu dostusować się daje
Do nabycia w składzie
Jakóba Maschiera
Jagiellońska 16, I piętro. 1151 Cenniki gratis.

Towarzystwo wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie poleca sumiennych i pracowitych swych członków jako
korepetytorów,
guwernerów,
mundantów itd.
Pośrednictwo bezpłatne.
14579

OGŁOSZENIE.

Zarząd galicyjskiego Towarzystwa Dyskontowego, stowarzyszenia zarejestr. z ogran. poręką, **podaje niniejszem do wiadomości P. T. Członków, iż I-sze Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia 6 lutego b. r. o godzinie 12½ popoł. w lokalu własnym przy ul. Karola Ludwika 33, I p.**

— Porządek dzienny: —
1) Sprawozdanie zarządu z czynności za rok 1907;
2) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie zarządowi absolutoryum;
3) Wniosek zarządu na rozdział czystego zysku;
4) Wybór uzupełniający jednego członka zarządu;
5) Wybór uzupełniający jednego członka Komisyi rewizyjnej.

We Lwowie, dnia 27 stycznia 1908.
GALICYJSKIE TOWARZYSTWO DYSKONTOWE
stow. zarej. z ogran. poręką. 1323
Ludmerer m. p. **Polturak m. p.**

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej
Znakomita w smaku i aromatyczna
herbata Congo . . . . . zł. 1·60
Souchong . . . . . „ 2·—
Souchong zbiór maj. „ 3·—
Kaysow . . . . . „ 4·—
Wysiewki z herbat zł. 1·30.
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1·60 za pół kilograma
Handel herbaty i kawy 14
Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Najstarszy zakład ogrodniczy w kraju
M. Woliński
Lwów, plac Maryacki 3,
świeże cięte kwiaty, bukiety
na prowincyę wysyła w najstaranniejszem opakowaniu.
Dla kasyn i komitetów balowych do 50 kor. 10% opustu, nad 50 kor. 15% opustu. 1346

L. 527.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Nowym Sączu ogłasza niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego.
Do posady tej przywiązane są następujące pobory:
a) stała płaca roczna 4000 kor.
b) ryczałt na objazdy rocznie 1.600 kor.
Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć:
1. metrykę chrztu;
2. świadectwo przynależności;
3. świadectwo drugiego egzaminu rządowego wydziału inżynieryi;
4. opis dotychczasowego zajęcia;
5. dowód odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów.

Podania zaopatrzone powyższymi dokumentami wnosić należy na ręce Wydziału Rady powiatowej w Nowym Sączu w nieprzekraczalnym terminie do końca lutego 1908.
1314 Prezes Rady powiatowej:
W. Głębocki w. r.

6 kor. 50 hal. wynosi miesięczna rata na los turecki 400 fr. Razem 37 rat. Do pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. na podatek i stemple. Dalsze raty po 6 k. 50 hal. Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnień z tych najbliższe już 1 lutego. Składający pierwszą ratę ma prawo gry już przy ciągnieniu najbliższem. Losy tureckie mają wygrane 600, 400, 300 tysięcy itd. a na każdy los musi paść najmniejsza wygrana w kwocie 232 fr. Kompletna lista ciągnień losów krakowskich będzie w „Gazecie Handlowej“ z 1 lutego Los turecki na spłaty po 3 kor. kosztuje 232 kor. Pierwsza rata zpn. 11 koron dalsze po 3 kor.
Dom bankowy SONTZ i CHAIES Lwów, pl. Marcina 7.

Na karnawał! 1331

kosz 5-kilowy	pomarańcz	1·50 zł.
„ „	jabłek tyrolskich	2·25 „
„ „	świeżych winogron hiszpańskich	4·10 „
„ „	gruszek deserowych	3·20 „
skrzynka	mandarynek	2·20 „
kosz 5-kilowy	kalafiorów	1·80 „

również wszelkie delikatesy, żywe ryby, zwierzynę i drób
poleca ZNANY HANDEL DELIKATESÓW i WIN
Fryderyka Schleichera, Lwów, ul. Sykstuska 2.

Gorsety najnowszego kroju z racyonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów
„Karolina" 240
we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.
Wielki wybór gorsetów gotowych.
Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

NA KARNAWAŁ! NA KARNAWAŁ!

PERFUMY

Ideal — Trefle du Japon — Gardenia
Amarylis — Fleurs d'amours — Fiołki parmeńskie
znakomite w oryginalnych flakonach od 2 do 10 kor.
PUDER KSIĄŻĘCY biały, kremowy, różowy
od 1 k. 20 h. do 2 k. 20 h.
OŁÓWKI do brwi! — RÓŻ na twarz i usta!
CHUSTECZKI TOALETOWE 1072
do wycierania twarzy tuzin 25 halerzy — poleca
JAN IHNATOWICZ we Lwowie.
Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

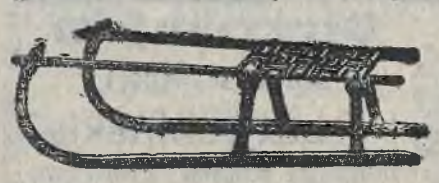

Wszystkie gatunki sportowych
sanek i ski
przysyła na żądanie w najlepszej jakości czeska fabryka zimowych sportowych wyrobów
WAL. JADRNIČKA syn
we Frysztaku, Morawa koło Holeszowa.
Jest to pierwszorzędna i największa firma w Europie. W sezonie wyrabia 25.000 sztuk rozmaitych i bardzo tanich gatunków. Cenniki ilustrowane na żądanie franko. 294

125
Kapelusze męskie
Habiga, Borsalino i Scotta angielskie
polecają
Motylewski & Krzyszkowski
Lwów, Hotel George'a.

Światowej sławy prawdziwy
Dra Fried. Lengiel'a balsam brzozowy
jedyny środek do pielęgnowania rąk i twarzy używany od lat 50. Nadaje skórze w krótkim czasie młodocianego, pięknego wyglądu i czyni ją śnieżnie białą. Cudownie szybko ustępują zmarszczki, wągry, piegi, plamy wątrobiane ospowatość, czerwoność skóry i nosa i t. p.
Cena dzbanka k. 3·—.

Dra Fried. Lengiela mydło benzoesowe mydło z balsamu brzozowego — najdelikatniejsze mydło na cerę po k. 1·20 i 70 h.
Dra Fried. Lengiela Opa Creme podtrzymuje istotne działanie balsamu. — Cena słoika k. 1·20.
Ovarin puder doskonały puder do codziennego użytku po kor. 1·50.
Dra Morasa olejek przeciw łupieży i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i przyśpiesza porost włosów po kor. 2·— i 4·—.
Ostrożnie przed naśladownictwami!
Zwracamy uwagę na własnoręczny podpis:
Dr. Fried. Lengiel.
Główny skład: **Adlerapotheke, Schlaggenwald, Czechy.**
We Lwowie otrzymać można w aptece H. RUBLA róg ulicy Krakowskiej i Skarbkowskiej i we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. 1077

Baczność!
Prawdziwe rosyjskie
„Atlet"
kalosze!

Pełna gwarancya jakości i trwałości.
74
Nie ślizgające się
prawdziwe rosyjskie kalosze.
Patenty Nr.: 6888, 8020, 18564, 5373, 3422, 2374, 18597.
Proszę żądać wszędzie tylko „Atlet"-kaloszy!
Do nabycia we wszystkich lepszych właściwych sklepach.

Bezpłatnie
otrzyma każdy
Rocznik finansowy
na rok 1908
kto nadeśle całoroczną prenumeratę 3 kor. 60 h. lub półroczną 1 k. 80 h. na wychodzący w 10-ym roczniku dwutygodnik
„Merkury"
GAZETĘ LOSOWAŃ
i HANDLOWĄ.
ADRES:
Admin. „Merkurego"
KRAKÓW,
Rynek główny 5.
Z powodu niedbałości posiadaczy dotychczas niepodjęto wygranych dochodzących do kilka milionów. 1070

Kaszel
łagodzi szybko, ułatwia odpluwanie flegmy PRAWDZIWA KAROLINEN THALSKA Herbata
„DAWIDA"
1 pakiet 40 halerzy.
Jedyny wytwórca: Apteka „Zur böhmischen Krone" Praga, Karolinenthal. — Do nabycia w aptekach lub wprost za nadesłaniem 80 hal. (2 pakiety).
Skład we Lwowie: Dr. Piepes-Poratyński, apteka.
Baczność przed naśladownictwem. Każdy pakiet jest opatrzony firmą i podpis. A. FERKL.
405

1038
Naczynia niklowe
dobre i trwałe
po bardzo nizkich cenach
poleca 1038
Kazimierz Lewicki
Główny skład porcelany
Lwów, plac Maryacki 10.
Cenniki illustrowane gratis i franco.

Nowy bardzo popłatny przemysł domowy
wprowadziło w naszym kraju 189
Pierwsze galic. przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do plecenia
LIBAL i Spółka
zarejestrowane towarzystwo handlowe we Lwowie, ul. Kochanowskiego 39/1.
Łatwa i przyjemna praca dla wszystkich i wszędzie.
Nie trzeba szukać zarobków u obcych, za morzem.
Kto wyuczy się pracować na nowoopatentowanej płaskiej maszynie do plecenia „SLAVIA", ten może żyć bez troski. Zimą w ciepłej izbie, latem na chłodzie, pracuje sobie lekko i przyjemnie; gotowe wyroby odsyła do firmy
Libal i Spółka we Lwowie. ul. Kochanowskiego l. 39—1.
a za parę dni otrzymuje od tej firmy zapłatę w gotówce za pracę i świeżą przędzę do dalszego wyrobu. Wyuczyć się można bardzo szybko i bez wielkich zachodów.
Maszyny „Slavia" są najlepsze, a dlatego i najtańsze; nie trzeba więc dawać się namawiać do kupna innych maszyn, szczególnie zaś unikać należy maszyn kulistych.
Żądajcie wyjaśnień. Powołujcie się na nasze czasopismo.
Dajcie to ogłoszenie czytać wszystkim krewnym i znajomym.
Trwały i pewny zarobek 3—5 koron dziennie.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy

Najnowsze modele wszystkich najmodniejsz. typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.

CYTR wszelk. rodzaju

instrumentów rzniętych,
skrzypiec
mandolin, gitar, harmonik.

przyrządów grających,

tak automatycznych jak i korbowych z nutami metalowemi

GRAMOFONÓW
prawdziwych pod gwarancyą z płytami z twardniejącej gumy. **FONOGRAFÓW**

z pierwszorzędnemi twardemi walcami lan.

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder" binokle, lornetki, dalekowidze polowe.
Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 324
Bial & Freund, Wiedeń, XIII. 838

Obora pod nadzorem władz sanitarnych.

Do Matek!
„W zdrowem ciele zdrowy duch!"
Rozwój fizyczny i moralny pojedyńczych jednostek stanowi o sile danego społeczeństwa i jeżeli pragniecie wychować dziecko Wasze na zdrowych a energicznych obywateli ojczyzny, pamiętajcie o 193
Mleku dla niemowląt i dzieci
wyrabianem według systemu prof. dra Backhausa.
Każda matka, gdy nie mogąc własną piersią karmić swe dziecię powierzając je mamce, popełnia zbrodnię przeciw społeczeństwu i własnej dziecinie. Przeróżne choroby, zboczenia, złe nawyczki, a co najmniej ogólna wątłość ciała, oto smutne następstwa karmienia przez mamki.
Mleko prof. dr. Backhausa
jest jedynym odpowiednim pokarmem, który w zupełności odpowiada pokarmowi matki i nie da się przez żadne sztuczne preparaty skutecznie zastąpić. Wyrabia się w kraju z mleka krów szczepionych zaraz
„NUTRICIA"
Lwów, ul. Zamkowa l. 19.
Flaszeczki próbne po 12 hal. do nabycia u firmy
Stanisław Markiewicz, Lwów, Rynek 42.
Wszelkich informacyj udziela wyżej wymieniona firma oraz nasz zakład. Broszurki i prospekty objaśniające na żądania gratis i franko.
Zakład pod nadzorem lekarzy.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego" we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.